

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne  
Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski  
wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 422

Poznań, czwartek dnia 15 września 1932

Rok XXVII

## To ich boli

We wczorajszym numerze wieczornym, w artykule p. p. „Niemcy o Poznaniu” przytoczyliśmy dość znamienne o mieście naszym uwagi pisma „Kölnisches Tageblatt”. Znamienne są one dlatego, że z jednej strony organ niemiecki musi przyznać wręcz niezwykle w porównaniu z czasami niemieckimi rozwój Poznania pod względem cywilizacyjnym, organizacyjnym i gospodarczym, a z drugiej strony usiłuje rozwój ten wytłumaczyć dokonywanem rzekomo przez władze państwowe sztucznym „robieniem z tego miasta narzędzia propagandy państwa polskiego”.

Wygląd, charakter, poziom Poznania jako miasta boli Niemców: wiemy to i — rozumiemy. Niemcy przez lat dziesiątki cały świat sugerowali propagandą na temat „polnische Wirtschaft” i wmawiali weni, że tylko oni umieją społeczeństwem polskim rządzić i z jego miarą „coś zrobić”. A tu tymczasem życie mówi, że za niemieckich czasów Poznań był skromnym miasteczkiem prowincjonalnym o mniej niż średnim wyglądzie, które miało kulturalne aspiracje o tyle, o ile je miał dla Poznania rząd pruski, że zaś gmachy gospodarki finansowej miasta trzeszczały w najnormalniejszych nawet czasach. Za polskich natomiast czasów Poznań mimo wielkich trudności przesilenia gospodarczego nietylko stawia im czoło, ale nie ustaje w postępie cywilizacyjnym, w dźwiganiu się na coraz wyższy szczebel kulturalnych miast europejskich.

Powtarzamy: to ich boli. Boli ich podwójnie. Boli ich sam fakt, że myśl twórcza i inicjatywa polska zwyciężyła ociężałość niemiecką, że polska gospodarka pokonała niemiecką. Boli ich ponadto świadomość, że ludzie z zagranicy, którzy tu przybywają, odnoszą się z wielkim respektem do pędu cywilizacyjnego i zmysłu organizacyjnego Polaków tutejszych i dowiadują się porównawczo o przeszłości Poznania z czasów niewoli pruskiej, jak dowiadują się niemniej, że poziom miasta naszego jest w pewnym stopniu miarą rozwoju wogóle miast zachodniej Polski w okresie niepodległości państwowej.

To musi być dla Niemców istotnie bolesne. Więc trzeba klęskę niemieczyzny w obliczu swoich i obcych — wyklamać. Stąd twierdzenia, że to państwo polskie sztucznie zrobiło Poznań tem, czem jest, że, „nie szczędząc żadnych kosztów”, „cały pęd młodej republiki polskiej do odegrania roli światowej zrobił z tego miasta dobrze wyposażone godło reklamowe”, wobec którego niczem — Warszawa, stolica kraju. Za wszystko płaci Poznaniowi — państwo, począwszy od Powszechnej Wystawy Krajowej aż do — oświetlonych w nocy latarni z numerami domów na każdej bramie. O szczęśliwy budzący miasta Poznania! I jeszcze szczęśliwsze wykieśnienie kamieniczników poznańskich!

Śmieszne to dla każdego, kto ma u nas „pojęcie o wyobrażeniu”. Przecież każde dziecko tutejsze wie, że to,

## Pośmiertny hołd skrzydlatym rycerzom Polski

**Pogrzeb ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury największą manifestacją narodową i żałobną w Polsce odrodzonej — Nieprzeliczone tłumy z tysiącami sztandarów z całego kraju**

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.) — Pogrzeb ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury przeobrażał się w tak imponującą manifestację narodową, jakiej bodaj, że niepodległa Warszawa nie przeżywała.

Już wczesnym rankiem od godz. 8 olbrzymie tłumy publiczności zdążyły w kierunku kościoła św. Krzyża. Policja systematycznie musiała zamykać kordonami wyloty ulic, wiodących ku Nowemu Światu, Zatrzymano ruch tramwajów na Nowym Świecie i Krak. Przedmieściu oraz na całej przestrzeni do Powązek. Wszystkie dworce warszawskie zaludniły się przejeżdżnymi, wśród których znajduje się mnóstwo delegacji z całego kraju ze sztandarami i wieńcami, przedewszystkiem organizacje wojskowe, lotnicze i sportowe.

Delegacje w składzie po 3 osoby z sztandarem przepuszczono przez kordony i ustawiono po bokach ulic, przez które miał kondukt przeciągać. Wśród wieńców znajdował się również wieńiec Prezydenta o biało-czerwonych szarfach z napisem: „Śp. Franciszko- wi-Żwirce Prezydent Rzeczypospolitej, śp. Stanisławowi Wigurze Prezydent Rzeczypospolitej”. Miasto udekorowano czarnymi chorągwi. W oknach wielu sklepów wystawiono podobizny zmarłych w kirze i kwiatach. Latarnie na szlaku ostatniej drogi obu lotników zaświecone i okryte kirem.

Przed kościołem św. Krzyża z lewej strony stanęli oficerowie garnizonu warszawskiego a plac został wyspany żwirem i kwiatami. Poczty sztandarowe w ilości około 200 zajmują trasę na przestrzeni od wylotu ul. Bielańskiej przez Plac Teatralny, Trębacką, Krak. Przedmieście do kościoła św. Krzyża. Na czele pocztów znajdują się sztandary Stronnictwa Narodowego, Obozu Wielkiej Polski, Narodowej Organizacji Kobiet, organizacji społecznych, zawodowych i rzemieślniczych. Zwracał uwagę piękny wieńiec Cechu Piekarzy warszawskich, oraz wieńiec w kształcie krzyża z kwiatów urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego. Dalej idą sztandary Politechniki, uniwersytetu, szkoły Wawelberga, W. S. H., szkoły sztuk pięknych, Gospodarstwa Wiejskiego, harcerzy, sokoły pocztu sztandarowe z całego kraju, dowborczyków, hallerczyków, przysposobienia wojskowego, kolejarzy i t. d., wreszcie organizacje harcerskie żeńskie i niemal wszystkie szkoły warszawskie.

Wśród wieńców zwracał ponadto uwagę wieńiec w kształcie krzyża Virtuti Militari oraz wieńiec nadesłany z ziemi wileńskiej. Na jednym z nich widnieje duża szarfa z kilimu z napisem: „Bohaterowi podniebnych szlaków rodzinie Wilno”. Na drugim: „Temu, który przysporzył sławy

polskim skrzydłom — Wilno”. Na trzecim: „Bohaterskiemu lotnikowi — rodzinie Święciany”.

U wylotu ul. Traugutta ustawiono dwa kadłuby samolotów, obstawionych wieńcami z okolic rodzinnych, zaprę-

żone w trzy pary białych koni i dywizjonu artylerji. Oba katafalki ustawiono obok siebie równolegle. Koło pomnika Kopernika czekają 4 wozy na wieńce.

**Nabożeństwo żałobne — Potężne w swej bolesnej wymowie kazanie — Parokilometry kondukt**

O godz. 10 rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. biskupa Galla w asyście licznej duchowieństwa. Napływ publiczności był tak olbrzymi, że w chwilę po rozpoczęciu mszy św. musiano zupełnie zamknąć dostęp do wnętrza kościoła. Na nabożeństwie był obecny cały rząd, z wyjątkiem prezesa rady ministrów, bawiącego w Druskienikach i minister spraw wojskowych, marszałkowie sejmu i senatu, posłowie, dyplomacja itd. Pienia żałobne wykonały chóry: świętokrzyski, opery warszawskiej i „Harfy” w liczbie 200 osób pod batutą Jana Maklakiewicza.

Po nabożeństwie wygłosił kazanie kanclerz kurji biskupiej ks. Jachimowski. Nabrzmiałe bólem słowa kaznodziei wywarły wstrząsające wrażenie. Podczas kazania żona śp. Żwirki i siostry śp. Wigury zemdlały. Gdy przebrzmiały ostatnie słowa kazania, orkiestra wojskowa na chórze odegrała marsza żałobnego Chopina, lotnicy ujęli na ramiona trumnę śp. Żwirki, a inż. Rogalski oraz Drzewiecki i inni przyjaciele zdjęli trumnę Wigury. Za-

mienione na karawany kadłuby samolotów stały u rogu ul. Traugutta. Do tego miejsca niesiono zwłoki.

Pochód pogrzebowy przed rozpoczęciem pogrzebu, ustawiony przed rozpoczęciem pogrzebu, ciągnie się już teraz na przeszło 3 kilometry. Czoło jego znajduje się na ul. Dzikiej. O godz. 11.40 wyruszył kondukt wśród żałobnego bicia dzwonów. Trumny obu lotników spoczęły na samolotach, jadących obok siebie. Bezpośrednio za trumną postępują obie rodziny, dalej przedstawiciele władz, parlamentu, odgródnieni kordonem wojska i policji, a później nieprzebrane tłumy publiczności, przed której naporem pękają kordony.

Przed Aeroklubem na rogu ul. Królewskiej i Krak. Przedmieście kondukt się zatrzymał i tutaj pożegnał obu profesor Pruszkowski w imieniu Aeroklubu oraz organizacji lotniczych.

Gdy kondukt znajdował się na Placu Teatralnym, zatrzymał się chwilę przed teatrem, gdzie chór odśpiewał pienia żałobne. O godz. 1.30 kondukt zaczął się zbliżać do Powązek. (w)

## Mandżurja zaczynam ciąglego fermentu

**Dziś odbyło się podpisanie traktatu między Japonją a Mandżurją — W całych Chinach wre**

Paryż, 15. 9. (PAT). Traktat między Japonją a nowym państwem mandżurskim podpisany zostanie dziś przez premiera Mandżurji oraz gen. Muto, który zaraz potem obejmie stanowisko ambasadora japońskiego w Mandżurji. Dokument opublikuje się w Tokio w organie oficjalnym popołudniu. Tekst jego, jak również oświadczenie gen. Uszidy zakomunikuje się przedstawicielom dyplomatycznym obcych państw.

Uznanie Mandżurji przez Japonję wzmogło ruch antyjapoński w Chinach. Naczelnik chińskiej izby handlowej w Pekinie rozszerzył kampanję bojkotu towarów japońskich. Chińskie koła patriotyczne domagają się wystąpienia do Mandżurji, ekspedycji karnej.

Rząd nankijski zamierza przedsięwziąć szereg kroków, jak protest w Tokio, zaapelowanie do Ligi Narodów,

odwołanie do traktatu dziewięciu mocarstw, oraz złożenie formalnego oświadczenia chińskiego min. spraw zagranicznych, zrzucającego całą odpowiedzialność za przyszłe wypadki na rząd japoński. Kroki te nastąpią jednocześnie z uznaniem niezawisłości państwa mandżurskiego przez Japonję. Oficjalne koła Szanghaju i Nankinu wyrażają obawę, aby ludność chińska, oburzona postępowaniem Japonji nie urządziła antyjapońskich demonstracji. Wszelkie środki ostrożności zastosowano zarówno ze strony władz chińskich jak i cudzoziemców.

Prezydent narodowego rządu chińskiego Lin-Sen przebywający obecnie w Szanghaju, gdzie stara się namówić b. premiera Wang-Czing-Weja do objęcia ponownie dawnego stanowiska, oświadczył, że rząd chiński przygotował już oddawna program polityczny, który przeprowadzi natychmiast po oficjalnym uznaniu Mandżurji przez Tokio. Nankin zdaje sobie sprawę z trudności zwolania sygnatarjuszy dziewięciu mocarstw.

W Szanghaju, pomimo zarządzeń, akcja antyjapońska przybiera coraz ostrzejszą formę. Chińskie syndykaty handlowe wysłały telegram do rady Ligi Narodów, w którym oświadczają, iż Japonja naruszyła art. 10 paktu Ligi i domagają się zarządzeń w celu zachowania integralności terytorjalnej Chin.

Czang Czun, 15. 9. (PAT). W obecności Henryka Pu-Yi, przewodniczącego egzekutywy państwa mandżurskiego gen. Muto, przedstawiciel Japonji podpisał traktat, w którym Japonja uznaje istnienie samodzielnego państwa mandżurskiego.

## Wyrwani z sowieckich kazamat

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.) Wydanie więźniów z Sowietami nastąpi dziś, prawdopodobnie o godz. 15 w Kołosowie, miejscowości pogranicznej, odległej o 17 klm. od Stołpców.

Rodaków wracających z Sowietów podejmie Czerwony Krzyż w Kołosowie śniadaniem, następnie udadzą się oni do Stołpców, gdzie nastąpi powita-

nie z rodziną. Wieczorem odjadą do Baranowicz i tam odbędzie się 10-dniowa kwarantanna.

Wymienionych komunistów przewieziono do więzienia w Białymstoku, skąd przybędą do Stołpców. Między nimi znajdują się dwaj posłowie komunistyczni Żarski i Wołyniec.

czem Poznań jest, zawdzięcza on wyłącznie sobie.

Ale Niemcy muszą okłamywać sami

siebie i innych, bo polski Poznań — za bardzo ich boli.

# Konflikt wojenny Boliwji z Paragwajem

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Assuncion, 24 sierpnia.

Mimo to, iż ani Boliwja, ani Paragwaj, oficjalnie wojny nie ogłosiły, zażądaj między nimi państwami ma wszelkie cechy działań wojennych. Z chwilą zajęcia przez wojska boliwijskie fortów „Toledo” i „Corrales” konflikt wszedł w drugą, czynną fazę, a ewentualne zajęcie fortu „Cacique Ramón”, obok już zdobytego „Boqueron”, dałoby możliwość opanowania dwóch linii kolejowych, prowadzących w głąb Chaco. Tym sposobem, nieprzyjacieli otrzymałby świetne połączenie — z zewnątrz kraju — swej sieci kolejowej z liniami, wiodącymi do portów paragwajskich „Pinasco” i „Casado” na rzece Paragwaj.

Dowodem braku dobrych ośrodków komunikacyjnych w Chaco, jest rozkaz dowództwa boliwijskiego cofnięcia czołgów i ciężkiej artylerji do Villamont.

Jak widać z powyższego, rząd boliwijski prze konsekwentnie do zdobycia wyjscia na rzekę Paragwaj, by mieć możliwość wysyłki swych olbrzymich transportów ropy do Europy. Aby zdać sobie sprawę, na jak wielką skalę prowadzone są wiercenia i eksploatacja terenów naftowych, należy zaznaczyć, iż jedno tylko towarzystwo, bodaj, czy nie „Standard Oil Company”, zaangażowane jest kapitałem 30.000.000 dol. Rząd boliwijski zamierza przeprowadzić w tym celu specjalne rurociągi na olbrzymiej przestrzeni, aż do ewentualnego portu.

Boliwja, pragnąc wytłumaczyć swoją agresywność w stosunku do napadniętego Paragwaju, twierdzi, iż dusi się bez wyjścia na morze. Jedyny port boliwijski Puerto Suarez, położony jest nad brzegiem jeziora i łączy się zapomocą niewielkiej rzeki z portem brazylijskim Corumba, do którego Boliwijscy zmuszeni są dowozić towary na łódkach. Z drugiej strony, eksport boliwijski jest w rękach Brazylii, podlega jej kontroli, nie mówiąc już o kosztach i opłatach portowych.

Jak już wspominaliśmy w poprzednim artykule, droga przez Chile do Pacyfiku jest dłuższą i zbyt kosztowną i nie zaspakaja potrzeb Boliwji. Nie bacząc na to, iż państwa południowo-amerykańskie, w ilości 19, łącznie z Ligą Narodów, zagroziły Boliwji blokadą, o ile nie zaprzestanie ona swych kroków napastniczych wobec Paragwaju, rząd boliwijski uporczywie obstaje przy swoim, rzekomo, życiowym interesie i obwinia wszystkie państwa solidaryzujące się z Paragwajem o niczem nieumotywowane wrogie wystąpienia przeciwko Boliwji.

Jest rzeczą jasną, że wspomniane solidaryzm nie wynika bynajmniej z jakiejś platonicznej miłości względem Paragwaju — jest raczej samoobroną przeciwko wpływowi północno-amerykańskiemu, sięgającym coraz bardziej w głąb życia gospodarczego tych krajów. Najbardziej zainteresowaną jest Argentyna, ze względu na swą domęną ekonomiczną. Ona też wykazuje największą aktywność w kierunku udzielenia pomocy napadniętemu sąsiadowi. Argentyna obstarwiła silnie granice swego terytorjum, jej lotnicy, w liczbie 18, spieszą na pomoc „bratniemu narodowi”. Pomijam już wydatną pomoc w dziedzinie zaopatrzenia armji i t. p. Również i Urugwaj nie pozostaje w tyle i daje dowody żywej sympatji, organizując specjalny leżon ochotniczy. Co się tyczy Brazylii, to stanowisko jej jest niewyraźne, mimo oficjalnego przystąpienia do akcji państw lacińskich. Tłumaczyć to należy tem, iż w ogólnej akcji bierze udział Argentyna. Oba państwa, Argentyna i Brazylija rywalizują stale ze sobą o „palmę pierwszeństwa”, jako największe i najbardziej wpływowe w Ameryce Południowej.

Do tej pory perswazje i pogroźki (blokady) państw południowo-amerykańskich nie dały pozytywnych wyników. Walki pozycyjne trwają; wojska boliwijskie, jakby na urągawisko, obrzuciły kwitnącą kolonję Menonitów bombami. Kolonja Menonitów położona jest w odległości 200 kilometrów na zachód od Puerto Casado. Zajmuje ona 30 kwitnących wiosok, wśród których w jednej zamieszkuje 50 rodzin kolonistów niemieckich, obywateli polskich.

Bezstronny obserwator przyznać musi, iż obecne położenie koalicji ABC. (Argentyna, Brazylija i Chile) jest wyjątkowo ciężkie z powodu wie-

sznyc kłopotów. Położenie to uniemożliwia jej ewentualne czynne wystąpienie wobec Boliwji. W Argentynie konflikt między nią a Urugwajem nie ustaje (Urugwaj udzielił schronienia uciekinierom argentyńskim, którzy dążą do wznowienia rewolucji). W Brazylii nie zaprzestają swych kno-wań rewolucjoniści. Wreszcie Chile nie ustabilizowało dotychczas swej władzy politycznej po wstrząsach wewnętrznych.

Faktyczne rozpoczęcie agresji boliwijskiej datuje od dn. 15 czerwca, t. j. od zajęcia w okresie rokowań waszyngtońskich portu Pitiantuta. W okresie niespełna 2 miesięcy konflikt rozwija się stale. Próby pokojowego załatwienia nazwać można trzecią jego fazą.

Zapał wojowniczy w Boliwji absolutnie nie zmniejsza się: wojska atakują pozycje nieprzyjacielskie nad rzeką Pilcomanjo. Młodzież i robotnicy urządzili w Paz wrogie demonstracje przed gmachami konsulatów argentyńskiego i urugwajskiego.

W Paragwaju entuzjazm wojenny wzrasta: formują się stale nowe pułki ochotnicze, kobiety chcą chwycić za broń... jutro, w myśl bohaterkich tradycji, pójdą dzieci.

Prasa ostatnio doniosła, iż rząd boliwijski, ustępując stale i systematycznie presji ze strony państw neutralnych, zgodził się na wstrzymanie działań wojennych. Rząd boliwijski gotów jest zgodzić się na arbitraż z za-

strzeżeniem jednak zatrzymania czterech zdobytych już fortów, o czym nie chcą słyszeć Paragwajczy, którzy bez przerwy ładują wojska na front. Armja paragwajska wzrosła do 20.000; utrzymanie jej na wojennej stopie pochłania olbrzymie — dla biednego Paragwaju — sumy. Wobec tego, że interwencja państw neutralnych, właściwie zawiodła, pozostaje ostatnia deska ratunku: 15 b. m. nowy prezydent obejmuje władzę, jest nim dr. Eusebio Ayala, Europejczyk w całym znaczeniu tego słowa, człowiek b. bogaty, przytem ustosunkowany wśród przedstawicieli wielkiego przemysłu angielsko-amerykańskiego. Jego wpływowe stosunki i autorytet mogą uratować sytuację...

Sytuacja cudzoziemców w Paragwaju nie jest do pozazdroszczenia, szczególnie wśród nieoświeconego tłumu: pojęcie „gringo”, właściwie „włóczęga” jest stałym epitetem Najniechętniej Paragwajczy usposobieni są do Niemców, którzy obsiedli kraj, zanotowano bowiem między nimi kilka wypadków szpiegostwa. Dostało się i Żydom, obywatelom argentyńskim. Nie ulega wątpliwości, iż wojna odbija się i na skórze naszych kolonistów, w związku z rekwizycją koni i bydła. Nie bacząc na to, kolonista dźwiga się prędko: legendarna urodzajność ziemi, jej obfitość i taniość; niezliczona różnorodność owoców i płodów, ryb; nadzwyczaj łatwy dostęp do wszystkich tych bogactw zabezpiecza mu przy niewielkim wysiłku fizycznym, jeśli nie zamożność, to przy najmniej dobrobyt. Zaiście, gdyby nie częste wojny i rewolucje, Paragwaj byłby „eldoradem”!

Guarańczyk.

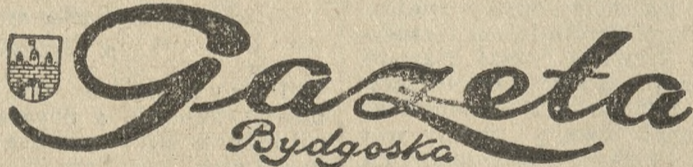
## W Czechosłowacji o dostępie Polski do morza

W prasie czechosłowackiej w ostatnich czasach pojawiło się sporo artykułów o naszym morzu. Świeżo p. Rudolf Prohazka w dwu numerach „Lidových Novin” (458 i 460) ogłosił artykuły poświęcone zagadnieniu Gdańska i Pomorza. Nadesłał je z Królewca. Stwierdza w nich trudność problemu, ale podkreśla nasze prawa historyczne do ziem pomorskich, charakteryzuje rolę Prus Wschodnich, ich sytuację dziejową, konieczność lojalnego stosunku Gdańska do Polski w imię traktatu wersalskiego i dobrze zrozumianego własnego interesu, wreszcie z całym naciskiem podkreśla stanowczą wolę społeczeństwa polskiego, odrzucającego kategorycznie wszelką myśl o kompromisie w sprawie rzekomego „korytarza”.

P. Prohazka uznał całkowicie polski punkt widzenia jako jedynie słuszny ze względów rzeczowych i życiowych. Nie pierwszy to objaw w prasie

czeskiej. W ciągu ostatniego miesiąca pojawiło się kilka podobnych oświetleń problemu naszego Pomorza. Trzeba tu stwierdzić, że wycieczka dziennikarzy czeskich, którzy bawili podczas P. W. K. w Poznaniu i w Gdyni, posiadała niezwykle korzystne konsekwencje, zorjentowała ich bowiem należycie i w zagadnieniu pomorskim i zainteresowała bardziej portem gdyńskim.

Teraz życie płynie dalej. W niedalekiej przyszłości Czechosłowacja uzyska w Gdyni własną strefę wolnocłową; tak, że Gdynia stać się może i powinna portem nie tylko polskim, lecz i czechosłowackim. Istotnie też ruch handlowy czeski na Szczecin i na Hamburg w pewnym stopniu osłabił, a osłabnie niechybnie bardziej, gdy producenci czescy przekonają się o lepszej kalkulacji handlowo-finansowej na Gdynię.



### Kto za to zapłaci?

(w) Jest jedno pytanie, które należy stawiać często, a odpowiedź na nie można prawie zawsze udzielić sobie samemu. Będzie ona dość stereotypowa, ale za to bardzo orientująca i bardzo pouczająca. Pytanie skromne: Kto za to zapłaci?

Stawiamy je np. teraz. Oto z różnych stron dochodzą wiadomości o organizowanych oficjalnych „dożynkach”. Urządzało się je dawniej raz tylko, w jednej miejscowości, z odpowiednią pompą i sprowadzało się po kilkadziesiąt tysięcy ludzi z kraju. Teraz organizuje się dożynki regionalne.

W niedzielę urządzono je w Krakowie. Było kilka tysięcy osób, które przybyły nawet ze środkowej Małopolski, jak z Rzeszowskiego. Wieść o tragedji Żwirki i Wigury zakomunikowano uczestnikom dożynek, ale to zabawy nie przerwało wcale. Potoczyła się dalej.

Bawiła się młodzież ochoczo. Było jej niemało, bo warunki przyjazdu i pobytu były bardzo dostępne. Tak np. koszt utrzymania całodziennego oraz koszt przejazdu kolejka dla mężczyzny wynosił zaledwie dwa złote bez względu na odległość, a wycieczka dla dziewcząt była bezpłatna!

Czyż postawienie pytania naszego samo się nie narzuca?..

## Opinia francuska przeciw żądaniom niemieckim

Żądania niemieckie w zakresie zbrojeń, przedstawione w kolejnych oświadczeniach ministra Reichswchry gen. von Schleichera, a wreszcie w osobnym memorandum, złożonym ambasadorowi francuskiemu, wywołały we Francji bardzo poważne zaniepokojenie dalekie od lekceważenia, ale też stanowczy odpór, jak świadczą głosy pism wszystkich odcieni aż po socjalistów.

Poczytny „Journal” pisze między innymi:

„Wystąpienie niemieckie jest po-

ważnym błędem. W ciągu lat całych Niemcy usiłowały wzruszać świat swem ciężkim położeniem finansowym. W Lozannie niemal na kłęczkach błagały by uwolniono je z tego co nazywały haraczem odszkodowań. A oto, w dwa miesiące później, zdumiony świat dowiaduje się, że są one dostatecznie bogate, by sobie pozwolić na utrzymanie licznej armji, na sporządzanie i kupowanie materiału wojennego, na budowę fortyfikacji. Bo przecież Niemcy w nikogo nie wzmówią, że urzeczywistnienie tego programu nie pociągnie za sobą powiększenia budżetu wojennego.”

„A to nie wszystko jeszcze. Jeśli wierzyli Niemiec 9 lipca b. r. w Lozannie udzielił im pokwitowania, zwalnającego je z odszkodowań, wszyscy wiedzą, że postanowienie to było następstwem nietych lichych uzasadnień niemieckich, ile chęci dokonania czegoś wielkiego w kierunku uspokojenia. P. Mac-Donald nazwał to duchem Lozanny. Zrodziła się wielka nadzieja. Świat będzie mógł wreszcie skupić swe myśli i swe wysiłki na dziele odbudowy finansowej i ekonomicznej. Wzięto się do przygotowywania wielkiej światowej konferencji gospodarczej, z którą nasi przyjaciele angielscy i amerykańscy związali tyle nadziei. Oto chwila, którą Niemcy wybrali do wytoczenia najstraszliwszej ofensywy przeciw traktatowi wersalskiemu. Gdyby kierownicy Rzeszy chcieli wykazać, że Niemcy rozmyślnie dążą do sabotowania wszelkich usiłowań wzmocnienia pokoju i odbudowania gospodarstwa światowego, nie mogliby niczego innego uczynić.”

Pertinax, naczelny redaktor „Echo de Paris”, pisze:

„Jasny jest dylemat, wobec którego znajdują się rządy, mające dotychczas całkowitą suwerenność i swobodę w zakresie zbrojeń, jak Francja. Pierwszą możliwością: czy ich główną troską ma być utrzymanie w całej pełni własnej swobody zbrojeń, choćby Niemcy wobec tego miały się wyswobodzić z nałożonych im zapór? Druga możliwością: czy też przeciwnie państwa te mają przedewszystkiem wysilać się na nałożenie Rzeszy nowego statutu wojskowego, okupując ten wynik osłabieniem ilościowym i jakościowym własnej obrony narodowej? Oto zagadnienie, wobec którego stoi obecnie p. Herriot. Jak przypuszczaliśmy, rząd angielski stara się pchać Francję ku drugiemu sposobowi załatwienia. Byłaby to polityka bardzo niebezpieczna, bo wystawilibyśmy się na wzmoczenie militarne Niemiec, które i tak jest nie do uniknięcia, a w dodatku dalibyśmy im pewne zmniejszenie naszej obrony narodowej.”

„Le Quotidien” zaś ze swej strony pisze:

„Nie zapominajmy, że wedle spółki Papan-Schleicher cała przyszłość Niemiec polega na potężnej armji tak aby dorównywała dawnej armji cesarskiej. Pod względem polityki zagranicznej jest to aż nadto widoczne. Pod względem wewnętrznym sam kanclerz usiłował wszelką wątpliwość, pisząc („Volk und Reich”): trzeba, aby powaga państwa była zapewniona przez władzę, której uosobieniem jest armja. I czyż Niemcy tego samego von Papena miałyby cofnąć się przed oburzeniem, jakie wywoła ich nota? Dzieciństwo. Bardzo słusznie pozostajemy w spokojnej stanowczości, jak nam daje przykład tego kierownik rządu. Ale nie lekceważmy wszystkiego. Powiedzmy sobie, że rząd niemiecki będzie dążył do urzeczywistnienia swej myśli wszelkimi sposobami. Powiedzmy sobie też, że ugodzenie nożem w traktat, chociaż wykonane z grzesznością, pozostaje ugodzeniem nożem. I nie pozwalajmy na to, ponieważ nasz pokój, a także pokój wszystkich narodów Europy zależy od naszej stanowczości.”

Głosy pism francuskich świadczą, iż przewiduje się tam ciężką i długą walkę w tej sprawie.

### Woda na niemiecki młyn

W paryskim radykalnym dzienniku „La Republique” znajdujemy artykuł lewicowego posta do parlamentu p. Piotra Mendesa p. t. „W krajach nadbałtyckich”. Autor zdradza, że nie ma nawet elementarnych wiadomości, dotyczących się spraw polskich, a jednak o tych sprawach zabiera głos. Twierdzi p. in. np., że... Niemcy stworzyli Polskę niepodległą i z równą „ścisłością” opowiada niestworzone historie o Wilnie, zabranem Litwinom, o rzekomych utrudnieniach przy przejeździe przez naszą terytorja do Prus Wschodnich i t. p.

Słowem są to wszystko rzeczy już odgrzewane i rozmyślnie lansowane od czasu do czasu przez wroga nam propagandę, której źródła niemieckie go nie trudno się domyślić.

### Walki w Boliwji

La Paz, 15. 9. (PAT.) Według komunikatu urzędowego 10.000 Paragwajczyków oblega od wczoraj wieczór bezskutecznie garnizon boliwijski w forcie Boqueron, który broni się bohatercko.



# Niemiecka propaganda na terenie Włoch

Świeżo ukazała się we Włoszech nakładem „Nuova Europa” broszura Ludwika Steina p. t. „La Verità sui problemi della Germania Orientale” (Prawda o zagadnieniach wschodnio-niemieckich). Autor jest od kilku lat stałym korespondentem rzymskim berlińskiej „Deutsche Tageszeitung”.

Wstęp powołuje się otwarcie na źródła propagandowe niemieckie i polemizuje z tezami polskimi w sprawach gdańskich, które znalazły goście na łamach rzymskiej „Tribuny”.

Rozdział I opiera się w całości na paszkwili p. t. „Quo Vadis Polonia? Choses vues en Europe orientale” (wyd. M. Rivière, Paris 1929) pióra ciemnej osobistości, bar. W. K. Korostowca, ex-dyplomaty rosyjskiego, który po wojnie bawił przez czas krótki w Warszawie z ramienia kół emigracyjnych rosyjskich i wydalony został z Polski za intrzygi polityczne. Na podstawie takich i podobnych źródeł zostały przez autora przedstawione w najgorszym świetle stosunki wewnętrzne w Polsce.

Rozdział II o treści pseudo-histerycznej zawiera, poza opartymi na wyraźnej ignorancji czy złej woli wywodami, tak rozbijającą naiwne i śmieszne sprostowania o narzuceniu Polsce przez papieżstwo kultury łacińskiej wbrew „językowym i prawosławnym właściwościom słowiańskiej duszy Polaków”, że najmniej uprzedzony czytelnik odczytać musi całą tendencyjność argumentacji autora, prowadzącej do otwartej konkluzji na temat wielkiej misji dziejowej niemieckiego „Kulturträgers” na wschodzie Europy.

Te same cechy zawierają rozdziały III i IV, poświęcone odpowiednio ujętej historii Zakonu Krzyżackiego i zmie-

rzające do wykazania, że biedne Prusy zostały wprost zmuszone (!) przez Rosję do udziału w rozbiorach Polski.

Rozdział V, traktujący o przecięciu Niemiec „polskim korytarzem” obfituje w fałszywe w rodzaju zestawienia dwóch map, z których jedna przedstawiać ma Pomorze z przed 1920 roku poprzecinane licznymi liniami komunikacji lądowej i wodnej, a druga Pomorze w granicach państwa polskiego, pozabawione niemal całkowicie tych linii, tak jakbyby Polska zniszczyła tory kolejowe i zasypała kanały. Przykładem ignorancji czy raczej czelności autora jest wreszcie jego wywód, że „posiadanie korytarza” zachęca Polskę do nadawania towarom nienaturalnego kierunku, zmuszając ruch towarowy do rezygnowania z naturalnych dróg handlowych, które zmierzają z południowego wschodu ku północnemu zachodowi zgodnie z biegiem rzek i kierunkiem paleontologicznym (sic!) dolin wodnych, usławionych oddawna dzięki kanałom”.

W rozdziale VI omawia p. Stein „zakusy polskie” na Prusy Wschodnie, cytując m. in. na serjo majowe plotki „Daily Herald” i „Daily Express” o „zamaczu na Gdańsk”, przygotowywanym przez Polskę. Miarą wartości i powagi argumentów autora jest jego twierdzenie (str. 65), że polskie organizacje sokołów, legionistów itd. są obficie zapatrzone z... arsenałów państwowych w tanki, ciężkie karabiny maszynowe, miotacze min i ognia oraz w armaty (!).

W całości broszura Ludwika Steina jest dokumentem jaskrawie nieuczciwej propagandy, roi się od nieścisłości i kłamstw.

## Gospodarcze bałamuctwa w B. B.

B. minister skarbu p. Matuszewski ogłosił był w „Gazecie Polskiej” i w „Polsce Gospodarczej” rozważania o t. zw. gospodarce planowej, o których obecnie pisze p. dr. Kornel Paygert w krakowskim konserwatywno-„sanacyjnym” „Czasie” (nr. 203):

„Rozważanie swoje p. Matuszewski zaczyna pytaniem: Co czynić, aby było lepiej? Zdaniem jego jest na to tylko jedna odpowiedź: pracować wydajniej, spożywać oszczędniej, a nadwyżki zamieniać w narzędzie produkcji. Wydaje mi się, że p. Matuszewski zbyt rzecz uproszczył i stanął raczej na stanowisku moralizatora, niż ekonomisty. Hasło przez szanownego autora głoszone jest bardzo stare, ale niestety obecnie ono nie wystarcza...”

„Pod pracą „wydajniejszą” większość rozumieć będzie nie pracę lepiej opłacalną, lecz większą produkcję. Do takiego tłumaczenia upoważnia i sam autor, mówiąc, aby nadwyżka wytwórczości nad spożyciem zamieniona została w narzędzie produkcji. Wolalbym, aby był powiedział, iżby nadwyżka użyta została na spłatę zobowiązań. Hasło, rzucane przed czterema laty przez najbardziej miarodajnych rolników naszych, aby produkcję pszenicy podnieść o 1 q z ha, co kosztą znacznie zwiększyło, dowodzi, jak ostrożnym być należy z podobnymi powiedzeniami. Hasłem naszym być musi produkcja najlepiej opłacalna, co niestety przy dzisiejszych niskich cenach łączyć się musi z powrotem do gospodarstwa ekstensywnego, a więc ze zmniejszeniem produkcji.”

„Szanowny autor podnosi, że staje się coraz modniejszym w „gospodarce planowej” upatrywać rozwiązanie pytania, co czynić należy, aby było lepiej, i zdaje się on przechylać do takiego rozwiązania: nie wystarcza mu obecna wieloplanowość, zależna od chłopa, fabrykanta itd., każdego w jego zakresie, lecz dąży do jednoplanowości, wychodzącej z jednego ośrodka, a więc omnipotencji państwa... Musi być jedna władza decydująca o zasiewach, o produkcji prze-

mysłowej, o obrocie pieniężnym, o emigracji, jednym słowem o całym życiu gospodarczym i społecznym... Jednym słowem wprowadzony musi być monopol dla całego gospodarstwa, wiążącego się z posiadaniem środków produkcji.

„W dzisiejszym ustroju gospodarczym używanie środków produkcji nie może być pozostawione swobodnej i niczym nieograniczonej woli właściciela, pod tym względem zgodni ze mną będą nawet i ci, których nazywają powszechnie liberałami. Chodzi tylko o stopień tych ograniczeń, aby sięgały one tylko tak daleko, jak wymaga tego konieczność, t. j. powszechnie uznane dobro ogółu. Nie wolno jednak ograniczać działalności właściciela do funkcji zarządzającej, wówczas bowiem odpadłby najsilniejszy motyw twórczej pracy produkcyjnej...”

„Każdy polityk, względnie rząd powinien wiedzieć, jakie zmiany strukturalne są mu pożądane, ale wypracowywanie szczegółowego planu, odnoszącego się nie tylko do administracji, ale i do produkcji, musi prowadzić do znieszenia wszelkiej inicjatywy, do strasznej niewoli, którą widzimy w bolszewii.”

„Być może, że p. Matuszewski nie-dokładnie myśli swoje skrytykował: w tej formie, w jakiej artykuł jego został wydrukowany, czytałem go z niepokojem.”

Jest to jeden jeszcze z setek dowodów bałamuctwa w poglądach gospodarczych obozu pomajowego. Najbardziej niebezpieczne jest to, że, gdy warszawskie pismo grupy konserwatywnej B. B., „Dzień Polski”, wychwalało najdoniośniej poglądy p. Matuszewskiego, te same poglądy budzą w krakowskim piśmie grupy konserwatywnej B. B., „Czasie”, niepokój najdalej idący. Tak to jest, gdy „pułkownicy” robią z siebie ekonomistów, a potulni zwolennicy ich rządów nie mogą zrozumieć głębokości „pułkownikowskiej” nauki gospodarczej.

## Ruch narodowo-socialistyczny w poszczególnych krajach

Gdyby ktoś chciał doszukiwać się przyczyn powstania hitleryzmu w niezadowolonym, wywołanym w Niemczech przez traktat wersalski, nie miałby żadnych już argumentów dla wytłumaczenia zjawiska narodzin pokrewnych ruchów w innych krajach, np. w Anglii, gdzie ruch narodowo-socialistyczny pod przewodnictwem sir Mosley'a

nie ma wszak nic wspólnego z traktatem wersalskim.

W wywiadzie udzielonym ostatnio piśmie „Daily Herald”, p. Leslie Cumming, wiceprezes nowej partii, nie wie zresztą, co odpowiedzieć na pytanie dziennikarza: „czy angielscy na-

rodowi socjaliści zwalczać będą Żydów?” Z niejasnej odpowiedzi wynika, że wszystko zależy będzie od tego, jak się ustosunkuje do Żydów p. Mosley.

Zupełnie inne podłoże posiada ruch faszystowski na przestrzeni Ameryki Południowej, czyli t. zw. „Apra” (Asociacion Popular Revolucionaria Americana). Młodzieńczy leader tego ruchu, obejmującego wszystkie państwa Ameryki łacińskiej, Haya de la Torre, jest zdecydowanym idealistą, walczącym o zrównanie w prawach czerwono-skórych mieszkańców z białymi conquistadorami, oraz o wyzwolenie Ameryki Południowej z pęt obcego kapitału. Znamienną jest rzeczą, iż staraniem Haya de la Torre stoją na przeszkodzie niektóre grupy prawicowe poszczególnych krajów, jak np. w Chile gdzie grupa taka, występując również pod nazwą narodowych socjalistów, twierdzi, iż właśnie Chilijczycy stanowią najwspanialszy wykwit ras ludzkości i że powinni przeto dominować nad całym światem.

Pod wspólną nazwą narodowego socjalizmu istnieją w Stanach Zjednoczonych „koszule khaki”, rekrutujące się w pośród zwykłych bezrobotnych, oraz „koszule błękitne” czyli uprzywilejowani bezrobotni ex-żołnierze wielkiej wojny, występujący pod przewodnictwem księdza Coxa z Pittsburgha.

Bezpośrednimi sprawcami zawiązania się kadr bojowych narodowych socjalistów w Holandji byli komuniści, a raczej komunistyczna wystawa bezbożników, na której za parę groszy można było strzelać w specjalnej strzelnicy do portretu papieża. Ponieważ rząd holenderski patrzył przez palce na harce bezbożników, przeto w początkach 1931 roku samo społeczeństwo rozprawiło się z komunistami. Utworzone podówczas oddziały bojowe narodowych socjalistów, których celem było zdemolowanie wystawy, oraz innych lokali komunistycznych, przetrwały do dziś dnia, a nawet z każdym miesiącem rosną na siłach, ciesząc się popularnością wśród szerokich mas społeczeństwa.

### Wśród przeniesionych w stan spoczynku

Na mocy dekretu o zawieszeniu nieusuwalności sędziów przeniesiono w stan spoczynku również prezesa sądu okręgowego w Gnieźnie dr. Edmunda Lauterera, liczącego obecnie 49 lat życia i będącego przy pełnym zdrowiu i siłach.

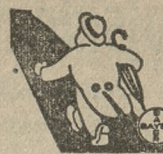
Z okazji tej piszą nam z Wrześni: Przed wojną światową dr. Edm. Lauterer przez pewien czas prowadził we Wrześni kancelarię adwokacką. W czasie wojny został ranny na terenie Prus Wschodnich, poczem do końca pełnił służbę sędziego wojennego w Rumunji. Wróciwszy stamtąd, darzony zaufaniem społeczeństwa, zastępował najpierw powiat wrzesiński jako członek „Sejmu Dzielnicowego” 1918 roku w Poznaniu, dalej stał na czele pierwszej polskiej rady żołnierskiej i robotniczej, na których to stanowiskach oddał miastu i sprawie poważne usługi. Przeszedłszy z czasem od adwokatury do sądownictwa, zajmował nasamprzód stanowisko podprokuratora a następnie prokuratora w Lesznie, od niespełna zaś dwóch lat stoi na czele, jako prezes sądu okręgowego w Gnieźnie. P. dr. Lauterer jest rodowitym Wielkopolaninem. K.

### Kształcimy młodzież naszą w Uniwersytetach Ludowych T. C. L.

Towarzystwo Czytelni Ludowych, którego zadaniem jest krzewienie oświaty wśród dorosłych, już od roku 1921, idąc śladem Danji i innych kulturalnych państw europejskich, kształci młodzież w nowej szkole t. zw. Uniwersytetach Ludowych.

Na ziemiach zachodnich utrzymuje T. C. L. obecnie dwa takie Zakłady naukowe: w Odolanowie koło Ostrowa (Wlkp.) i w Dalkach koło Gniezna. Uniwersytety kształcą młodzież męską i żeńską; to też rocznie odbywają się dwa kursy: zimowy — męski, a latem żeński.

Celem Uniwersytetu Ludowego jest: dać w czasie stosunkowo krótkim, bo 4—5 miesięcy wykształcenie ogólne, uświadomienie obywatelskie, wyrobienie i ogładę towarzyską, wychowanie na podstawach narodowych i religijnych. Specjalnego przygotowania naukowego nie wymaga się. Pożądany wiek: 18 rok życia. Tok wykładów jest tak dostosowany, że każdy może



Dotąd Pan tak spieszył  
Ach tak, — zapomniał  
Pan ASPIRINY!

Do nabycia we wszystkich aptekach.  
nrw 5 373

odnieść pełne korzyści; osoby słabiej zaawansowane w wiadomościach podstawowych, wyniesionych ze szkoły, mają nawet możliwość dopełnić je w specjalnych godzinach. Uniwersytet Ludowy posiada na miejscu internat, własną kaplicę, obszerną bibliotekę, czytelnię i inne udogodnienia, wymagane dla życia zbiorowego.

Najbliższy kurs męski rozpocznie się 4 listopada br. i trwać będzie do końca marca 1933 r., najbliższy kurs żeński — 4 maja do końca sierpnia. Wyczerpujących informacji udziela po nadesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź: Dyrekcja Uniwersytetu Ludowego, Odolanów (Wlkp.), ul. Bartosza 7, oraz Dyrekcja Uniwersytetu w Dalkach pod Gniezmem.

### Komunikaty „Rozwoju”

A jednak kupujemy u Żydów

Pomimo ciągłej akcji naszego Stowarzyszenia, czuwającej stale nad tem, by utrudniać osiedlanie się Żydów w naszym mieście i przypominającej szerokim sferom ludności m. Poznania o obowiązku przestrzegania hasła: „Swoją do swego po swoje”, daje się zauważyć stały przypływ Żydów do naszego miasta i zwiększanie się placówek handlowych, należących do Żydów, lub wprost istniejących placówek żydowskich. Między innymi widzimy wzrost firmy żydowskiej „Korona”, która przed kilku laty handlowała tylko artykułami nabiałowymi, a obecnie znacznie rozszerzyła zakres swojej działalności, przez sprzedaż artykułów kolonialnych, a nawet wędlin i kiełbas niekoszernych. Firma ta przywozi i rozwodzi dziś swe towary własnym samochodem ciężarowym, a przed kilku laty korzystała z taniej pożyczki od Żydów z Ameryki. Również niedawno założony skład obuwia Margolin na Rynku, jak nas z wielu stron informują, cieszy się dużą frekwencją polskiej klienteli. Te fakty wskazują, że u nas w Poznaniu mnożą się niestety żydofile, popierający handel żydowski.

Tajemnica tanich ubrań żydowskich

W Brzezinach pod Łodzią wykryto, jak pisze „Gazeta Warszawska”, wielką aferę, znakomicie ilustrującą nam, dlaczego walka na polu handlowym z żydostwem jest tak trudna.

Oto jeszcze 31 stycznia r. b. ze składów towarowych apretury, farbiarni i wykończalni Ernesta Kaiserbrechta przy ul. Zgierskiej 69 w Łodzi, dokonano kradzieży poważnej ilości towarów: Kamgaru i gabardiny, wartości przeszło 16.000 zł. Śledztwo w tej sprawie w miejscu utknęło na martwym punkcie. Obecnie na skutek anonimowego doniesienia przeprowadzono dochodzenie w szeregu przemysłowych zakładów w Brzezinach, produkujących gotowe ubrania po śmiesznie niskich cenach, a mimo to z dobrego materiału. W wyniku aresztowano właściciela wytwórni ubraniowych: Zilbermana, Herszla Szmulewicza, Cejnych Szmigolda. Aresztowano również właściciela firmy przewoźowej Icka Goldberga, dostarczającego samochodami ciężarowymi kradzionych towarów z Łodzi. Również w Łodzi zostali aresztowani: Szmul Weinberg, Chana Handelsman, Szlama Winter, i Icek Wajman. Okazało się przytem, że owa szajka również ma na sumieniu włamanie do firmy Samuel Abbe przy ul. Śródmiejskiej 7, w Łodzi, gdzie skradziono jedwabiu na sumę 30.000 zł.

I to jeden z drugiego sami Żydzi. Z takimi kupcami, dostawcami i producentami rzeczywiście konkurencja jest bardzo trudna.

Dodajemy, że i nasz rynek zbytu zalewają Żydzi taną konfekcją damską i męską z Brzezina, Łodzi, Kalisza i Warszawy.

Chleb dla swoich!

W pewnym mieście w b. Kongresówce brak: 1) sklepu z bławatami, 2) galanterji, 3) żelazem i gal. żelazną, 4) handlu zbożem, 5) dobrego czapnika. Lokale wolne. Był zapewniony. Adres poda za dołączeniem znaczka:

„Rozwój”, Al. Marcinkowskiego 24 w Poznaniu.

## Dziwna konsekwencja

**Nasz spis ludności nie uznawał słusnie t. zw. dwujęzycznych, ale sam używał formularzy dwujęzycznych**

Jednym ze sposobów urzędowych, np. niemieckich, sztucznego zmniejszenia liczby osób innej narodowości, niż główna, w państwie było stwarzanie t. zw. dwujęzycznych nie tylko w zakresie języka, co bywa, ale przez przeniesienie także niejako dwunarodowościowych.

Jak u nas przedstawiała się sprawa dwujęzyczności w spisie objaśnia gen. kom. rz. spisowy p. dr. Bułowski w sposób następujący („Sprawy Narodowościowe” 1932, nr. 1):

Sprawę dwujęzyczności formularz spisowy przemilczał. Brak wszelkich wskazań co do dwujęzyczności, jako też definicji języka ojczystego, która została przyjęta, mówił jednak jasno, że spis zasadniczo odrzucał możliwość jednoczesnego podawania dwóch języków ojczystych. Wychodziliśmy z założenia, że aczkolwiek mogą zachodzić wypadki posiadania więcej, aniżeli jednego języka ojczystego, np. w małżeństwach mieszanych pod względem narodowościowym lub u osób, podlegających procesowi asymilacji narodowej, wykazywanie w statystyce dwujęzycznych jest niepożądanym ze względu na trudności, jakie powstają przy przydzielaniu ich do tej, czy innej narodowości, co okazuje się koniecznym, jeżeli się chce uzyskać jasny obraz struktury narodowościowej. Lepiej, by osoba spisywana sama rozstrzygnęła pojawiające się trudności — normalnie będzie się ona mogła zdecydować na jeden z posiadanych języków jako najbardziej bliski sobie — aniżeli wytwarzać sytuacje niejasne, dające pole do przeprowadzania najróżniejszych kombinacji i wysuwania twierdzeń, niezawsze dostatecznie uzasadnionych. Statystyka zagraniczna ustosunkowała się prawie wszędzie negatywnie do koncepcji dwujęzyczności. Tam zaś, gdzie kategoria dwujęzycznych jest w dalszym ciągu utrzymywana, lub nawet rozwijana, odnosi się wrażenie, że dzieje się to mniej z pobudek naukowych, jak dla dość przejrzystych celów politycznych.

Sprawa dwujęzycznych formularzy została szczegółowo unormowana w paragrafie 13 instrukcji dla władz i w paragrafie 21 instrukcji dla komisarzy spisowych:

„Na całym terenie Rzeczypospolitej w stosunku do osób narodowości polskiej będą stosowane arkusze spisowe (formularz A), wydrukowane w języku polskim. Prócz wyłącznie polskich będą wydrukowane także arkusze spisowe dwujęzyczne, i to polsko - ukraińskie, polsko - białoruskie, polsko - niemieckie, polsko - litewskie i polsko - rosyjskie. Arkusze dwujęzyczne będą stosowane: polsko - ukraiński w stosunku

do ludności ukraińskiej (rusińskiej) na obszarze województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego i poleskiego; arkusz polsko-białoruski w stosunku do ludności białoruskiej na obszarze województw: poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego oraz powiatów grodzieńskiego i wołkowskiego w województwie białostockim; arkusz polsko - niemiecki w stosunku do ludności niemieckiej na obszarze województw: śląskiego, poznańskiego i pomorskiego; arkusz polskoliteński w stosunku do ludności litewskiej na obszarze powiatu święciańskiego i gmin z większością litewską, dawnego powiatu trockiego w okręgu administracyjnym wileńskim; arkusz polskorosyjski w gminach województwa wileńskiego, zamieszkałych przez ludność należącą do wyznania starobrzędowców...”

Dlaczego, drukując formularze dwujęzyczne, nie pomyślano też o specjalnym formularzu dla Żydów, stanowiących w Polsce poważną mniejszość narodową?

Ułożenie formularza dwujęzycznego dla Żydów napotykało na przeszkody ze względu na trudności decyzji co do języka, w którym należało formularz ten wydrukować. Czy należało uznać za odpowiedni język żydowski: czy hebrajski? Którykolwiek z tych języków byłoby się wybrało, byłoby się wywołało duże niezadowolenie poważnej części społeczeństwa żydowskiego. Do tego dochodzi okoliczność, że, o ile wszystkie inne mniejszości mają charakter mniejszości terytorjalnych, Żydzi są rozproszeni po całym terytorjum państwa i trudno byłoby przeprowadzić taki podział formularzy, by wszyscy pragnący, żeby ich spisano na formularzach dwujęzycznych, mogli być w nie zaopatrzeni.

W jakim języku mogły być wypełnione formularze dwujęzyczne? W tej materii paragraf 5 rozporządzenia Rady ministrów z dn. 2 września 1931 r. w sprawie przeprowadzenia drugiego powszechnego spisu ludności stanowił co następuje:

„Formularze spisowe będą wypełniane wyłącznie w języku polskim, jeżeli formularz jest drukowany tylko w tym języku. Formularze drukowane, prócz polskiego, w drugim języku, mogą być wypełnione w jednym z tych języków.”

Użyto zatem sposobu postępowania najdogodniejszego dla mniejszości.

Tyle generalny komisarz spisowy. Spis ludności nie uznawał przeto zasadniczo t. zw. dwujęzycznych, ale sam posługiwał się formularzami dwujęzycznymi!

Jeżeli się ktoś spodziewał, że tu będzie jakaś „luka”, to dzień wczorajszy te rachuby przekreślił. Zjazd dowiódł, że front narodowy na Pomorzu odznacza się silną, wewnętrzną spójnością.

„Żadne wysiłki zmierzające do rozluźnienia tej spójności, nie powiodą się. Front narodowy pozostanie zwarty. Młodzież pójdą naprzód i nie zbroczą z drogi na jaką weszli, która prowadzi do wielkiej Polski.”

### W Mogilnie

W tych dniach odbył się pierwszy zjazd powiatowy O. W. P. w Mogilnie. Zjazd rozpoczął się zrana raportem, który złożył przewodniczącemu komitetu Dzielnicy Zachodniej, p. J. Zdzitowieckiemu, kierownik Powiatowego Wydziału w Mogilnie, p. T. Bartecki. Po raporcie udano się dwójkami (na pochodzienie nie było) do kościoła pobenedyktynskiego na nabożeństwo.

W południe odbyło się zebranie, któremu przewodniczył p. T. Bartecki i na którym wygłosili przemówienia p. J. Zdzitowiecki, pos. A. B. Lewandowski, p. R. Kończal z Poznania, oraz p. J. Czarnecki, członek Wydziału Okręgowego O. W. P. w Bydgoszczy. Przemówienia, zwłaszcza w chwilach,

gdzie zajmowały się komunizmem, któremu tylko Obóz, jako jedyna samodzielna siła społeczna w Polsce, może się skutecznie przeciwstawić, oraz w momentach, gdy mówcy podnosili konieczność rozwiązania w duchu narodowym sprawy żydowskiej, były niezwykle oklaskiwane.

Po przemówieniach odbyło się przyrzeczenie organizacyjne i dekoracja kilkudziesięciu nowych członków O. W. P., wśród nich szeregu członkin placówek żeńskich. Dekoracji dokonał przewodniczący Dzielnicy.

Po zakończeniu obrad odśpiewano hymn Młodych i wzniesiono szereg okrzyków na cześć Polski, Obozu Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

Zjazd mogileński, mimo, iż odbywał na terenie, na którym rozpanoszone były czynniki wrogie obozowi narodowemu, następnie mimo, iż nie pogoda nie pozwoliła wielu placówkom przybyć nań, zgromadził zgórą 400 członków O. W. P. z samego Mogilna i placówek w powiecie.

Nastroj na zjeździe był znakomity i pozwalał żywić pewność, że odąd Mogilno, pod doskonałym kierownictwem kol. T. Barteckiego, wysunie się na czoło najlepiej zorganizowanych powiatów naszej Dzielnicy.

## Uroczysty obchód 10-lecia Tow. Powstańców i Wojaków im. Gen. Hallera

Onegdaj na Jeżycach obchodzono uroczystość 10-lecia Tow. Powst. i Wojaków im. Gen. J. Hallera. O godz. 7.30 zebrał się na Rynku Jeżyckim członkowie Towarzystwa i liczne delegacje, poczem udano się w pochodzie na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Uroczystą mszę św. odprawił ks. Tybiszewski, kazanie wygłosił ks. Rakowski.

Po uroczystościach kościelnych uformował się długi barwny korowód, który przy dźwiękach orkiestry pocztowców udał się na uroczystościowe zebranie do lokalu p. Jaszka. Obszerne sale udekorowano zielenią, a na estradzie w powodzi kwiatów, zieleni i światła elektrycznego, widniał portret gen. Hallera. Licznie zgromadzonych duchów, delegatów, gości i sympatyków powitał prezes i por. rez. Podgórski, poczem na marszałka propozycję kap. Karłowicza i prezesa I. okręgu por. rez. Grzelaka. Przy stole przydzielonym zasiadli poza tym major Kiedrowski, kap. Hutek, kap. Mikuśński, prezes Szwedziński, prezes Zw. Hallerczyków Rost — sekretarzował wiceprezes Tow. drh. Kujawa. Po występie orkiestry pocztowców i chóru „Halka” przedłożył drh Kujawa sprawozdanie, charakteryzujące owocną działalność towarzystwa od chwili jego powstania. Ogromny wysiłek Towarzystwa — mówi p. Kujawa — nie poszedł na marne, lecz zespolił organizację, która, choćby niewiadomo jaka przyszła burza, w przekonaniach swych nigdy się nie zachwieje. Zawsze będzie towarzystwo stało twardo w obronie swych ideałów. Przystąpiło do uroczystej chwili t. j. do dekoracji członków Odznaką Powstańczą. Zaszczycił tego dostąpił duchowie Koliński, Mańkowski, Kaźmierski, Szubert, Kucharski, A. Piechowiak, Gołabek, Górny, F. Kłapa, Szajka, Pappi i inni. Pięknym momentem było, gdy uroczystie dekorowano sztandar Hallerczyków. Dyplomy wręczono pierwszemu prezesowi W. Swinarskiemu, Chalupce, B. Kanikowskiemu, K. Kujawie, Fr. Banaszyńskiemu, L. Chudziakowi, J. Cypryckiemu, A. Przybylskiemu, St. Godolskiemu, E. Godurkiewiczowi, St. Nowakowi, St. Matysiakowej — która w czasie powstania wielkie dla sprawy oddała usługi. Dalej dyplomy otrzymali pp.: M. Maciejewski, J. Kłafkowski, W. Grzelak, W. Rogoziński, M. Tuliński, M. Rajewski, Ign. Całuje, W. Matysiak i wielu innych. Następnie odczytano listy nadesłane telegramy m. in. od gen. Hallera, — który przyjęło entuzjastycznie — gen. Raszewskiego, dr. St. Celichowskiego, ks. dziekana Płotki z Zbąszynia i od wielu organizacji bratnich, a także od głównego zarządu Hallerczyków w Warszawie. Mjr. Rost doceniając zasługi wiceprezesa Kujawy dla sprawy Hallerowskiej odznaczył go „Mieczami Hallerowskimi”. Przemawiał wreszcie delegaci Powstańców i Wojaków z Starołęki, Głównej, Łazarz-Górczyn, Wildy, Dębca, Śródmieścia, Starego Miasta, Mosiny. Delegaci Uczestników Powstania z Wildy, Zamek III, Jeżyce, Łazarz-Górczyn, delegat Komitetu Jeżyckiego, Sokoła, Tow. Przemysłowego, Koła

Senjorów, Kat. Tow. Robotników Polskich, S. M. P., Podoficerowie Rez. Z. Z. i t. d. Bardzo serdeczne przemówienie wygłosił pułk. Sikorski, które zebrani przyjęli owacyjnie. Po dalszych produkcjach chóru i orkiestry, odśpiewano wspólnie „Rotę”, poczem prezes pułk. Zaremba zamknął uroczystą akademię. (z)

## Tow. Powstańców i Wojaków w Chodzieży

Piszą nam z Chodzieży, co następuje: Miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków przeżywa obecnie bardzo ciężki okres, spowodowany upartym pohanem towarzystwa do szeregów sanacji. Prezesem był do niedawna p. Sylwester Mańczak, brat właściciela miejscowej fabryki fajansu. Pan ten, który za przynależenie np. do O. W. P. zwalnia robotników z fabryki, chciałby, mimo sprzeciwu znacznej większości członków, uczynić z Powstańców „Strzelca” i chociaż dostał votum nieufności i złożony został z urzędu prezesa przez nadzw. walne zebranie, nie oddał dotychczas nowym władzom Towarzystwa ani akt, ani sztandaru i z garstką ad hoc zwolanych „Strzelców” i urzędników przyjął statut grudziądzki. — Prawowite władze towarzystwa wystąpiły przeciwko niemu na drogę sądową o wydanie sztandaru i majątku towarzystwa. (sch)

## W sprawie wyjazdu do Ameryki

**Nowe przepisy dla studujących i żon obywateli amerykańskich**

Prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. wydał zarządzenie, na podstawie którego studenci, pragnący udać się do U. S. A. w celach naukowych, otrzymywać mają wize amerykańskie bez żadnych ograniczeń, poza kwotami wyznaczanymi dla poszczególnych państw.

Obowiązani oni są jedynie do złożenia przy wjeździe kaucji, która zagwarantować ma, że po ukończeniu studiów powrócą do swych rodzinnych krajów. Wysokość tej kaucji określa komisarz imigracyjny.

Zarządzenie to dotyczy oczywiście również studentów-Polaków, którzy wyjechać zamierzają w celach naukowych do Stanów Zjednoczonych.

Zgodnie z obecnymi przepisami emigracyjnymi w Stanach Zjednoczonych, obywatele amerykańscy, którzy podczas pobytu w Polsce zawierają związki małżeńskie z obywatelkami polskimi, mogą wyjechać do Ameryki wraz z żonami.

W celu załatwienia wymaganych formalności należy zgłosić się do centrali syndykatu emigracyjnego w Warszawie i przedłożyć wymagane dokumenty. Po dokonaniu niezbędnych formalności sprawa zostanie skierowana do władz w Waszyngtonie, które wydadzą zezwolenie na wjazd żony obywatela amerykańskiego do Stanów Zjednoczonych. Po upływie kilku tygodni konsulat amerykański wyda kartę wstępu, z którą należy zgłosić się do najbliższej placówki syndykatu emigracyjnego w celu uzyskania bezpłatnego paszportu zagranicznego oraz załatwienia ostatecznych formalności wyjazdowych. Konsulat amerykański przy udzielaniu wize wymaga przedstawienia zaświadczeń z banków amerykańskich, że mąż kobiety, zamierzającej wyjechać, złożone ma odpowiednio oszczędności.

## Zjazdy Obozu Wielkiej Polski

### W Toruniu

W Toruniu odbył się imponujący zjazd rejonowy i powiatowy Obozu Wielkiej Polski. Mimo zatrzymywania przez policję autobusów, rowerów, którymi Młodzi zdążali na zjazd, wzięło w nim udział zgórą 1200 osób.

Po raporcie uczestnicy zjazdu uformowali pochod, który ruszył do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Odprawił je ks. kan. Kozłowski; podniósł kazanie wygłosił ks. Wydrowski. Po nabożeństwie Młodzi przedelfowali ulicami miasta, witani z niebywałym entuzjazmem przez ludność, która obrzuciła ich kwiatami.

Uroczyste zebranie zjazdowe odbyło się w sali Dworu Artusa. Zagał je kontroler rejonowy red. Piszcz, który wygłosił też pierwsze przemówienie, poczem przemawiali gorąco oklaskiwani: poseł Sacha, ks. sen. Bolt, kierownik powiatowy O. W. P. z Włocławka inż. Wojciechowski, pos. Kamiński i red. Madejski. Nastąpiło wręczenie „mieczów Chrobrego” przeszło 300 nowym członkom O. W. P. Na zakończenie uchwalono mocną rezolucję w sprawie zakusów niemieckich na ziemię polskie.

O zjeździe tym poda szczegółowszy referat następny „Ruch Młodych”. Na tem miejscu przytaczamy poniższe uwagi „Słowa Pomorskiego” z powodu zjazdu:

„Nie mieliśmy żadnych żniwek kolejowych, ani żadnych ułatwień. Jeżeli mimo to zgromadziła się w Toruniu tak potężna liczba młodych, to jest to

dowód ich ideowości i gorliwości. Świadczy to jak najlepiej o duchu, jaki panuje w O. W. P.

„Porządek był wzorowy. Przyznają to nie tylko zwolennicy, ale także przeciwnicy. Policja zachowywała się wstrzemięźliwie. Na ulicach prawie jej się nie widziało. Natomiast zjawiała się gromada nieproszonej „typów”, które rozstawiły się grupami, po obu stronach ulic, które miały przechodzić pochod. Dzięki postawie ludności Torunia (za co należy się jej najwyższe uznanie) i dzięki sprężystości straży porządkowej O. W. P. nie doszło nigdzie do zakłócenia porządku. Małe próby prowokacyjnego warcholstwa zostały w zarodku stłumione. Podlegacy oddano w ręce władz.

„Typy” ze zgrzytaniem zębów patrzyły, jak liczne szeregi O. W. P. marszerują sprawnie i zdecydowanie przez miasto, jak publiczność oklaskami, okrzykami i sypaniem kwiatów okazywała nie tylko życzliwość, ale także solidarność z ideologią O. W. P.

„Serce zadumanego i poważnego Torunia drgnęło; wydobyły się z niego piękne przyjazne uczucia. Toruń zdjął zimną maskę, witając z ciepłym i serdecznym uśmiechem tę młodzież, co przez trudy i znoje maszeruje niezachwianie ku Wielkiej Polsce. Wszyscy uczestnicy zjazdu zachowują wdzięczną miłość dla grodu Kopernika za to serdeczne przyjęcie.

„I jeszcze jedno stwierdzenie: młodzież pomorska, zorganizowana w O. W. P., pracuje w ścisłym i zgodnym porozumieniu ze starszym pokoleniem.

# WIADOMOŚCI POTOCZNE

## Ogródki działkowe u nas i gdzieindziej

*W pożytecznej akcji przoduje Poznańskie i Śląsk*

Staraniem Związku Tow. Ogrodów Działkowych powstały nowe ogródki w szeregu miast naszego województwa. Mianowicie zorganizowano w Rawiczu ogród działkowy, obejmujący 41 działek; w Gnieźnie ogród działkowy, obejmujący 67 działek; w Lesznie ogród działkowy, obejmujący 250 działek. Ponadto są w organizacji ogrody działkowe w Nakle, Śremie, Strzelnie, Środzie, Żniniu, Inowrocławiu, Stęszewie, Ostrowie, Wągrowcu, Obornikach, Wronkach, Kozminię, Gostyniu.

Oprócz w wyżej wymienionych miejscowościach istnieją: w Bydgoszczy — 3 ogrody działkowe na obszarze 7.94,78 ha, razem w 241 działkach, w Gnieźnie — 2 ogrody działkowe na obszarze 4.45 ha, z 121 działkami, w Kościanie — 1 ogród działkowy na obszarze 3.97,24 ha, z 94 działkami, w Kępnie — na obszarze 3.36,94 ha z 126 działkami, w Ostrowie — 2 ogrody działkowe na obszarze 5.50,00 ha z 275 działkami, we Wrześni ogród działkowy na obszarze 4.53,10 ha z 92 działkami, w Szamotułach ogród działkowy na obszarze 4.50,00 ha z 76 działkami, w Pleszewie — ogród działkowy na obszarze 1.62,50 ha z 52 działkami.

W ostatnim czasokresie poświęcił Związek więcej uwagi na ożywienie akcji ogrodów działkowych w Bydgoszczy. W celu pobudzenia miarodajnych czynników w kierunku rozpoczęcia organizacji ogrodów działkowych, mianowicie przedstawicieli m. Bydgoszczy, Związek zorganizował w porozumieniu z przedstawicielami miejscowych towarzystw ogrodów działkowych dzień propagandowy, który się odbył w dniu 7 sierpnia r. b. i udał się całkowicie.

Na specjalną uwagę zasługuje dziedzina ogrodów działkowych w woj. śląskim. Działa tam już od szeregu lat Okręg Związek Tow. Ogrodów Działkowych i Przydomowych. Akcja ogrodów działkowych w woj. śląskim jest, poza woj. poznańskim, najbardziej ożywiona i organizacyjnie najlepiej skonsolidowana.

Związek Tow. Ogrodów Działkowych Rz. Pol. organizuje również półkolonie wakacyjne w ogrodach działkowych w czasie miesięcy wakacyjnych. Na półkolonie te przyjmowane są również dzieci niedziałkowców. Koszty połączone z prowadzeniem półkolonii wakacyjnych w ogrodach działkowych pokrywane są z subwencji wojewódzkiego wydziału pracy i opieki społecznej w Poznaniu i częściowo z funduszy towarzystw ogrodów działkowych.

W ostatnim czasie Związek rozszerzył swą działalność nad organizowaniem ogrodów działkowych specjalnie dla bezrobotnych, dla hodowli produktów żywnościowych. Zapoczątkowana zostaje akcja ta w porozumieniu z wojewódzkim komitetem dla spraw bezrobocia, który oddzierzał około 200 morg magd. przygotowując je pod u-

prawę. Działki obszaru około pół morgi magd. zostaną rozdane bezrobotnym jeszcze w roku bieżącym. Nad odpo-

wiedniem wykorzystaniem działek przez bezrobotnych czuwać będzie dyrekcja ogrodów miejskich.

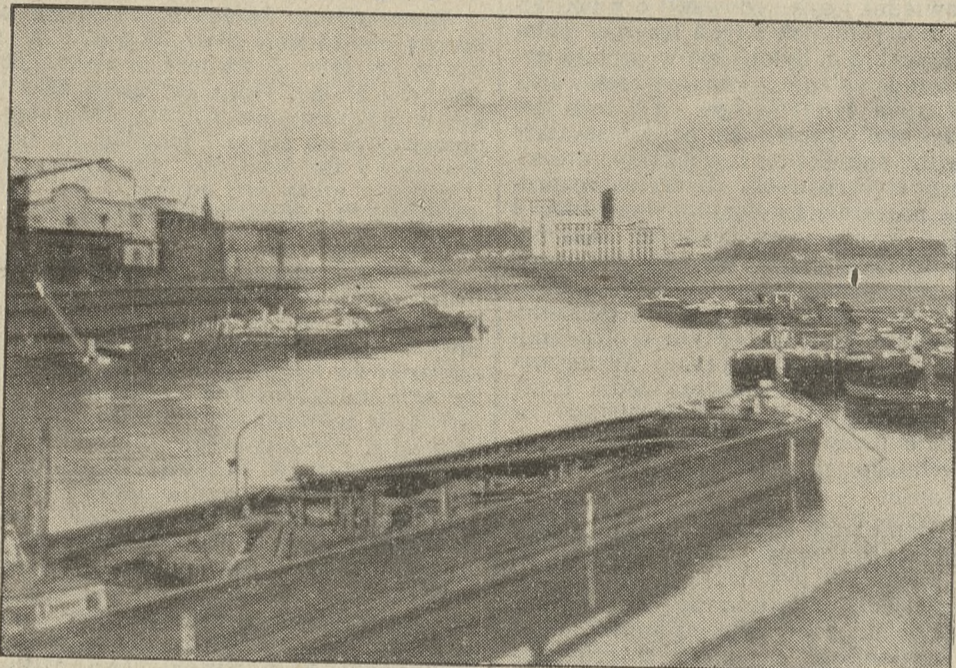
## Nasi żołnierze wracają do „cywila“

*Defilada brygady kawalerji przed dowódcą O. K.*

Jak rok rocznie, tak i w tym roku odbywa się we wrześniu zwalnianie do rezerwy szeregowych, odbywających swą służbę wojskową. Już w ubiegłą sobotę zwolnieni zostali podchorążowie wszystkich rodzajów broni, którzy w tym roku odbywali swą powinność wojskową. W związku ze zwalnianiem szeregowych do rezerwy zauważyć można było w ostatnich dniach wzmożony ruch na kolejach, oraz silny napływ młodych ludzi, którzy po zwolnieniu z pułków prowincjonalnych przybyli do Poznania.

W związku ze zwalnianiem do rezerwy rocznika 1909 w pułkach kawaleryjskich odbyła się wczoraj przed pomnikami poległych 15 p. ułanów przy ul. Ludgardy defilada poznańskiej brygady kawalerji. Przed dowódcą O. K., gen. Oswaldem Frankiem, przeddefilowały ze sztandarami pod dowództwem gen. Zahorskiego: 15 pułk ułanów, 7 pułk strzelców konnych, 3 szwadron pionierów i pluton konny 7 baonu łączności. Dzielna postawa naszych kawalerzystów napawała dumą licznych, przyglądających się defiladzie przechodniów.

## Z naszego portu rzeczno



W ub. miesiącu panował na przeladowni miejskiej w poznańskim porcie rzeczno ożywiony ruch. Niski stan wody, który przeciętnie wynosił 16 do 20 ctm. ponad stan normalny, spowodował zmniejszenie się tegoż ruchu w stosunku do roku ub. Berlinki ładujące przy normalnym stanie do 209 tonn, ładowały w roku bież. maksimum 105 tonn. Silną konkurencję dla

berlinek stanowią obecnie koleje państwowe. W miesiącu sierpniu przeladowano jęczmienia, na 9 berlinkach, 2.071 tonn; żyta na 33 berlinkach, 5.890,5 tonn i 1.225 tonn węgla na 5 berlinkach. Do Poznania przybyła 1 berlinka, przywożąc 5 i pół tonny oliwy. Na zdjęciu port rzeczno w Poznaniu.

ciele. Ich apel do dziatwy nie pozostanie z pewnością bez echa.

Dalej potrzebna jest organizacja zbiórki i przewóz, a następnie podział. W tej dziedzinie winna podjąć akcję jakaś instytucja dobroczynna, u nas przedewszystkiem tak zawsze czynny poznański okręg „Caritas“. Tem więcej jest to pożądane, że akcja ratowania głodnych dzieci winna być powiązana z całokształtem dzieł miłosierdzia, a przedewszystkiem z dokarmianiem w instytucjach i rodzinach.

Wierzę, że wszystkim wspomnianym osobom sprawa tak ważna bardzo na sercu leży. Ale to nie wystarczy, bo dzieci już przychodzą na lekcje bez sniadań, wymizerowane i zmarnięte.

Jak najprędzej więc do dzieła!

Nauczyciel.

## Zmiany na stanowiskach prefektów

**Ks. dr. Władysław Śpikowski**, nauczyciel religji w gimnazjum w Lesznie, przechodzi do gimnazjum im. Bergera w Poznaniu; **ks. Sylwester Marciniak**, wikary w Lwówku, do gimnazjum im. Komeńskiego w Lesznie; **ks. Antoni Grycka**, nauczyciel religji seminarjum w Ostrzeszowie, do seminarjum naucz. w Poznaniu; **ks. Tadeusz Nowakowski** wraca do służby duszpasterskiej parafjalnej. **Ks. Wacław Stefaniak**, wikary w Ostrzeszowie, do seminarjum nauczycielskiego tamże; **ks. Stanisław Misiek**, dotychczasowy wikary w Wieleniu, do gimnazjum im. Marcinkowskiego i Paderewskiego w Poznaniu; **ks. Jan Maćkowiak**, wikary przy

**Uderzenie krwi do głowy**, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczerlenie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność, mogą być łatwo usunięte przy używaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. nw 5375

## KALENDARZYK

Czwartek, 15 września 1932.  
Słońce: wschód 5,26 — zachód 18,08 — długość dnia 12 godzin 42 min.  
Księżyc: wschód 18,10 — zachód 5,54 — po pełni.  
**Stan pogody** według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej przy Uniw. Pozn.: Czwartek, godz. 7 ranó. Temperatura powietrza niska plus 8 st. Cels. — Pogodnie. — Wiatr południowo-wschodni. — Ciśnienie atmosferyczne wysokie 765 mm. — W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 20 st. C., najniższa plus 6 st. C.  
Kal. rzk.: Nikodem — jutro Cyprian.  
Kal. słow.: Budzimił — jutro Sędzislav.

## KRONIKA KOŚCIELNA

— \* **Msza żałobna za dusze śp. por. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury** odprawiona zostanie z inicjatywy Katolickiego Koła Pań w Poznaniu w piątek dnia 16 września o godz. 9 w kościele św. Marcina. O jak najliczniejszy udział w tem nabożeństwie prosi Zarząd Koła.

## OSOBISTE

— \* **Przeniesienie na Kresy Wschodnie**. Inspektor szkolny p. Władysław Kapałczyński z Środy został przeniesiony do Drohiczyzna w województwie poleskim.

## ZEBRANIA, ZJAZDY

— \* **Sekcja apologetyczno-pedagogiczna przy Sodalicji Pań w Poznaniu**. Zebranie odbędzie się w piątek 16 bm. o godzinie 17 na sali św. Wojciecha, Aleja Marcinkowskiego 22. Referat wygłosi ks. Walerjan Krzyżmiński n. t. „Proroctwa o Najśw. Marji Pannie w Starym Testamencie“.

— \* **Sodalicja Panien Urzędniczek**. Zebranie Sekcji Misyjnej odbędzie się w czwartek 15 bm. Piekary 2, parter, o godzinie 19,30.

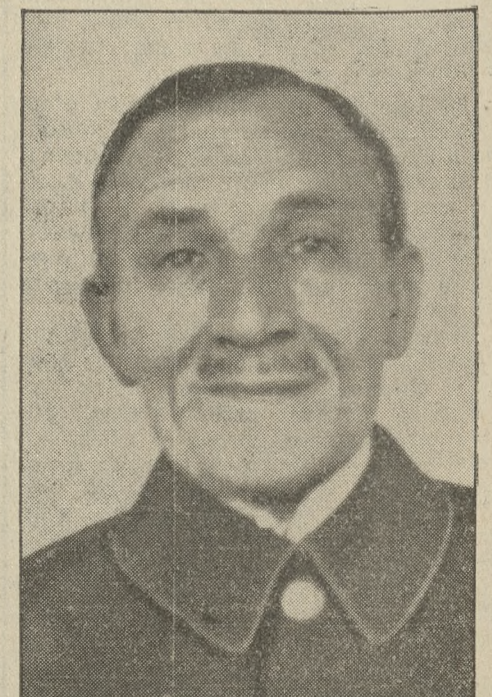
— \* **Ze Stow. Urzędników Pozn. Samorządu Wojew.** W piątek 16 bm. odbędzie się w sali sejmikowej Starostwa Krajowego w Poznaniu (Al. Marcinkowskiego nr. 29) zebranie zawodowo-informacyjne członków Stow. Na porządku obrad bardzo ważne i aktualne sprawy zawodowe i inne. Uprasza się zatem o jak najliczniejszy udział w zebraniu.

## WYKŁADY

— \* **II. Wykład z cyklu: „Rozwój naszego malarstwa batalistycznego i historycznego 19 w.“** odbędzie się w niedzielę 18 i wtorek 20 bm. o godzinie 12 na salach Muzeum Wielkopolskiego (Aleja Marcinkowskiego 9). Wstęp 50 gr.

## KOMUNIKATY RÓŻNE

— \* **Ostatnia w tym roku większa pielgrzymka do Częstochowy**, zorganizowana przez Związek Kobiet Pracujących, wyrusza z Poznania w sobotę, dnia 1 października rano i wraca w poniedziałek, dnia 3 października wieczorem. Ktokolwiek pragnie jeszcze złożyć hołd Matce Najśw.



W dniu 14 b. m. obchodził 35-lecie pracy w swym zawodzie magazynier lombardu miejskiego w Poznaniu p. Schramm. Pracę w lombardzie rozpoczął jubilat 14 września 1897 r. i do dnia dzisiejszego pozostaje na tem samym stanowisku, otoczony zaufaniem przełożonych, zdobytem uczciwą i gorliwą pracą.

## Głodne dzieci

**Dzielmy się!**

Rozpoczął się rok szkolny. Zaludniły się szkoły. Ale niestety wśród tych licznych zastępów młodzieży ogromny odsetek stanowią dzieci głodne, źle odziane, bez książek.

Zarówno z punktu widzenia pedagogicznego jak i humanitarnego zjawisko to jest nader bolesne i należy wszystko uczynić, aby temu zapobiec. Konieczna jest tu na szerszych podstawach oparta akcja ratunkowa. Podstawą tej akcji musi być wyzyskanie energii społecznej do ostatnich granic. Musi tu jednak wydatną rolę odegrać szkoła.

W Warszawie już od roku doskonale rozwija się akcja niezmiernie piękna, a oparta na poczuciu obowiązku miłosierdzia wśród samej dziatwy. Każdy z zamożniejszych uczniów czy uczennic bierze z domu dodatkowe sniadanie, by je następnie złożyć do kosza przygotowanego już w szkole. Kosze te następnie zabiera się do szkół lub zawozi do ośrodków nędzy, wszędzie tam, gdzie są dzieci biedne i głodne.

Ażeby jednak ta akcja ruszyła, muszą się zainteresować tak zresztą jak i we Warszawie dyrektorzy i nauczy-









Tłum ludzi przed więzieniem La Sante w Paryżu oczekujący wczoraj od wczesnego ranka na egzekucję Gorgulowa.

## Przenosiny największego skarbcza

Zakład badania metali przy amerykańskiej mennicy państwowej ma być w tych dniach przeniesiony.

Zakład ten jest czemś więcej, niżby można było sądzić z jego skromnej nazwy. Nie jest to tylko laboratorium, gdzie się dokonywa prób metali szlachetnych, lecz olbrzymi skarbiec, w którym przechowywane są zgóry miliard dolarów w złocie i około 80 milionów dolarów w srebrze. Ta góra cennych kruszców ukrywa się w budynku pięciopiętrowym w głębinach ziemi. Budynek strzeżony jest przy pomocy najnowszych środków techniki.

Jeszcze przed wojną światową można było czasami dostać pozwolenie na zwiedzenie tych skarbow niezmiernych, spoczywających w potężnych safesach. Z chwilą jednak, gdy pewnego razu po takich odwiedzinach wydarzył się zamach bombowy, bowiem jeden z zwiedzających podłożył bombę zegarową, dostęp do „świętyni Mamona” został zamknięty i dziś niewiele ludzi jest na świecie, którzy mogliby się pochwalić, że widzieli te skarby.

Skomplikowany system dzwonek alarmowych zdradziłby każdy ruch intruza, któremu udaloby się wdrzeć tam, a specjalna straż nadbiegłaby natychmiast przez skryte przejścia i unieszkodliwiłaby włamywacza. Nie wystarcza jednak widocznie te wszystkie ostrożności i urządzenia, skoro skarbiec ma być przeniesiony, celem zapewnienia mu jeszcze większego bezpieczeństwa.

Nowy dom zakładu badania metali znajduje się na South street. Wielopiętrowe izby mocno opancerzone zostały wmurowane w skalisty grunt podziemny Nowego Jorku. Dostać się do tych izb z wewnątrz jest prawie niemożliwością. Włamywacz musieliby złobić przejście przez długie lata.

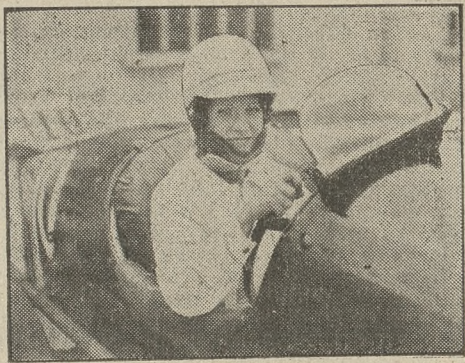
Do strzeżenia skarbow w nowym budynku zaprzęgnięto wyrafinowane optyczne i mechaniczne przyrządy alarmowe. Prócz tego strzegą ich jeszcze druty, przez które przechodzi prąd elektryczny o napięciu kilkuset volt. Druty te są tak rozmieszczone, że w każdym miejscu bronią dostępu do skarbcza.

Najwięcej kłopotu sprawia samo przewiezienie skarbow. Ameryce dobrze jest znana szalona odwaga i pogarda śmierci, jaką wykazują bandyci podczas napadów. W Nowym Jorku jest kilka biur przewo-

wych, które zajmują się przewożeniem tylko najcenniejszych ładunków. Posiadają one opancerzone auta, służbę wyprawianą i uciążliwą z doświadczeniem. Wśród personelu tych biur spotkać można występujących oficerów, nawet wyższych szarż. Wszyscy ci pracownicy poddawani są bardzo surowej kontroli jeżeli chodzi o ich prywatny tryb życia. Biura mają prawo przeprowadzania u nich chociażby nawet codziennej rewizji. Skład osobowy poszczególnych grup tych pracowników jest często zmieniany, ażeby nie było zmywu. Cały personel jest wyposażony w pistolety automatyczne, bomby izawiające i maski gazowe.

Auta ciężarowe, przeznaczone do przewożenia skarbow, są tak skonstruowane, że włamywacz, gdyby się nawet dostał do wnętrza wozu, musi stracić ewentualnie zanim się przedostanie do samego skarbcza.

Zakład badania metali wypracował specjalny plan przewiezienia skarbcza. Transporty będą przechodziły rozmaitymi ulicami, pod silną ostoją. Na skrzyżowaniach ulic, które będą transport będzie przechodził, stać będą całe oddziały policjantów, zarówno jak i w oknach najbliższych. Ażeby wprowadzić w błąd ewentualnych napastników, postanowiono do transportów ze skarbmami włączyć kilka transportów... bez wartości...



W wielkich wyścigach samochodowych dla kobiet w Brookland w Anglii zwyciężyła ta oto uroczą zawodniczkę, Miss Paddy Naismith, która często wozí premiera angielskiego Mac Donalda.

Na oryginalny również pomysł wpadli niektórzy właściciele domów w dzielnicy Westen. Ogromne mieszkania stoją pustkami, niema amatorów, którzyby chcieli i mogli płacić dzisiaj wysokie komorne za luksusowe lokale. Otóż duże mieszkania zostają rozparcelowane na pojedyncze pokoje umeblowane całkowicie i każdy pokój wynajmowany jest osobno. Jeden z kamieniczników ogłasza w gazetach, iż każdemu, kto będzie u niego mieszkał przez dwa lata i płacił punktualnie komorne — odda za darmo na własność całkowite umeblowanie mieszkania. Ogłoszenia tego typu pojawiają się coraz częściej w dziennikach berlińskich. Or.

## Ile zarobił Nurmi?

Koniec kariery sportowej

Największym fenomenem sportowym, jakiego zna historia jest bezsprzecznie Nurmi. Człowiek ten przez lat kilkanaście zadziwiał swą znakomitą formą setki tysięcy widzów na obu półkulach, ojczyźnie swej zdobywał powielokrotnie złote medale olimpijskie, do tabeli rekordów świata wprowadził swoje nazwisko szereg razy. Współcześni wzmianki o jego niesamowite wprost wyczyny na bieżni, obdarzyli go różnymi przydomkami, w rodzaju: człowiek-chronometr, „wielki” Fin i t. d. Ale wszystko ma swój kres. Wreszcie i tak żelazny organizm wyczerpał się. Igrzyska olimpijskie w Los Angeles miały być ostatnim występem znakomitego biegacza. Niestety Nurmiemu nie pozwolono wziąć

udziału w olimpiadzie, w biegu maratońskim, który miał zamknąć ostatecznie karierę sportową Fina. A ta karjera skończyła się zgola w przykry sposób. Nurmię oskarżono o profesjonalizm i zdykwalifikowano. Nurmi brał pieniądze za start w zawodach. Narazie nie powiedziano ile. Ostatnio te „honoraria” podano do wiadomości publicznej. Oto niektóre z nich:

W drugiej połowie września i w pierwszych dniach października 1931 r. Nurmi startował w Niemczech 6 razy za co po brał ogółem 3 235,17 marek niemieckich. W Berlinie 13 września Nurmi otrzymał za podróż Abo—Berlin—Abo 526 mk oraz jako odszkodowanie za 8 dni 160 mk. W 11 dni potem, we Wrocławiu Nurmi otrzymał 600 mk, na którą to sumę Nurmi nie dał żadnego pokwitowania, w Sztuttgarcie, 27 września 357,20 mk., w Berlinie 1 października za: podróż Sztuttgart—Berlin 84 mk wagon sypialny 30,60 mk, Berlin—Gdańsk 65,40 mk., wagon sypialny 30,60 mk., 4 dni odszkodowania 80.— mk, razem 290,60 mk. W Gdańsku w dwa dni, potem Nurmi dostał 300 dolarów (= 1 200 mk.), kwitując odbiór... 8 dolarów wreszcie następnego dnia w Królewcu za podróż Gdańsk—Królewiec—Gdańsk 80 mk, hotel zapłacony przez organizatorów 15,78 marek.

To są sumy pobrane tylko w Niemczech i tylko za kilka startów. A Nurmi podróżował wiele i wiele startował. Był przecież w krainie dolara w Ameryce. Menażer Nurmięgo, biedny mechanik fiński Hugo Quist zdobył sobie okazały majątek w podróżach Nurmięgo po U. S. A. Czy Nurmi także przytem zarobił? Amerykanie mówią że tak, ale nie ujawniają ani sum, bo te, pobrane przez Nurmięgo i tak kończą karierę sportową Nurmięgo.

## Kościół cały z koralu

Na wyspie Mahe — jednej z wysp Seszelskich na Oceanie Indyjskim, stanowiącym archipelag złożony ze stu czterestustu wysp — istnieje osobliwość, a mianowicie kościół zbudowany z kwadratowych, gładkich ciosanych brył koralowych, błyszczących w słońcu jak najpiękniejszy biały marmur. Seszele, położone w równej odległości między Adenem a Zanzibarem są koralowej formacji i posiadają nader malownicze wybrzeża. Głównym materiałem budowlanym jest tam koral; domy z niego wzniesione cudnie odbijają na tle przepysznych palm zwrotnikowych, tworzących cieniste lasy na górach i wybrzeżach. Wyspa Mahe jest wzniesiona na 3 000 stóp nad poziom morza.

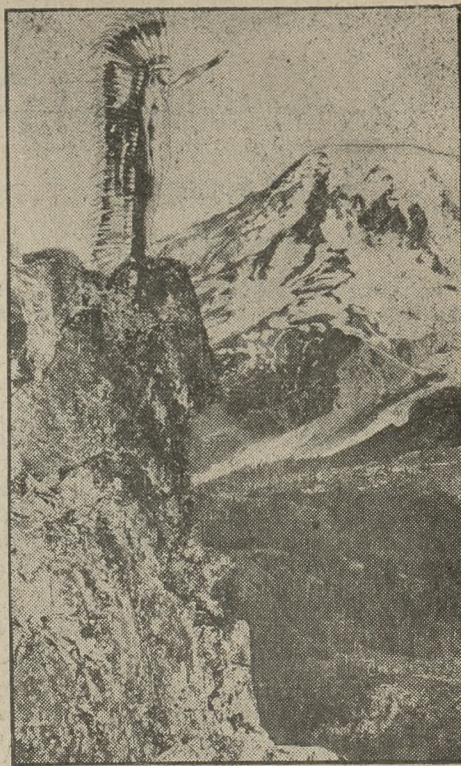
## Z RÓŻNYCH STRON POLSKI

### Likwidacja stołecznych znachorów

Na mocy nowych przepisów ustawowych, władze przystępują do likwidacji wszelkich znachorów, zatrudnionych w lecznictwie na terenie Warszawy. Jedyne osoby, posiadające dyplomy wydziału lekarskiego, mają prawo do leczenia. Bywają wypadki, że znachor nie pobiera żadnych opłat za lecznictwo, sprzedaje natomiast ziola. Otóż tylko ziola, zatwierdzone przez władze lekarskie i zanotowane w taksie aptekarskiej, będą mogły być sprzedawane po określonych cenach. Jednocześnie zajmie się władza sanitarna ściganiem różnych hypnotyzerów magnetyzerów, którzy „leczą” zapomocą niezwykłych „metod”.

### Oszust w roli kleryka

Do zakładu SS. Urszulanek w Częstochowie zapukał pewnego dnia do furty wraz z innymi księżmi, przybyłymi do Częstochowy na uroczystości jubileuszowe młody i skromny kleryk, Aleksander Szturcel z Łodzi, liczący zaledwie lat 19. Kleryk zachowywał się wzorowo, ponawiając liczne znajomości z księżmi i pozyskał ich całkowite zaufanie. Nagle jednemu z księży, mieszkającemu u Urszulanek, skradziono 100 złotych. Siostry były bardzo zgnębione wypadkiem jaki miał miejsce po raz pierwszy w zakładzie. Podczas dochodzenia władze zwróciły specjalną uwagę na młodego kleryka, który przy bliższym badaniu okazał się zwykłym oszustem — klerikiem bowiem nie był. Rewizja ujawniła w rzeczach Sztur-



U stóp majestatycznej góry Mt. Rainier w stanie Washington rozciąga się jeden z licznych amerykańskich parków narodowych. Oto turysta w przebraniu przywódcy indiańskiego wznosi ramię „ku górze, która była bogiem” według wierzeń indiańskich.

la 60 zł i dwie nowe koszule, kupione za 24 zł w Częstochowie. Szturcel został zatrzymany dla bliższego zbadania.

### Zajęto karawan z trumną za podatek obrotowy

W Radomiu w domu przy ul. Rwańskiej 15 mieści się zakład pogrzebowy Ładdeckiego, który jest winien skarbow, za podatek obrotowy 140 złotych. Właściciel zakładu prosił urząd skarbowy, ażeby wstrzymano się z ewentualnym zajęciem towaru, a za kilka dni część należności wpłaci, później zaś uiszczyć resztę. Mimo to w ub. piątek przybył sekwestратор i zajął uprzęż na konie. Ponieważ jednak uprzęż ta nie wystarczała na pokrycie zaległego podatku, sekwestратор zajął również karawan, w którym znajdowała się trumna i zawiózł karawan wraz z trumną przed urząd skarbowy. Wnet jednak połapano się tam, że sprzęty te nieco dziwnie wyglądałyby w składzie zasekwestrowanych mebli, przeto w poniedziałek przed południem oddano karawan wraz z trumną przedsiębiorcy. Za to w tym samym dniu zabrano Ładdeckiemu radio na pokrycie podatku.

### „Młodość, wdzięk, uroda”

Pod tym hasłem otwartą została w Warszawie wystawa polskich wyrobów kosmetyczno-perfumeryjnych i artykułów przemysłu chemicznego. Pokaz ten, zorganizowany staraniem Stołecznej Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej, urządzony jest doskonale. Gromadząca się licznie publiczność przekonywała się nauce, że wszystko, co zagranicą produkuje w tej branży, wyrabiane jest u nas równie doskonale, zarówno co do jakości, jak i pod względem artystycznego opakowania.

Na tle naszej sytuacji gospodarczej, która wymaga ograniczenia importu z zagranicy, wystawa taka, jako propaganda rodzimego przemysłu, ma wysoce dodatnie znaczenie. Wobec powodzenia, jakie zyskała w Warszawie, urzędzona będzie również w szeregu miast prowincjonalnych.

### Pod nową parafją we Lwowie

(KAP) Z inicjatywy OO. Karmelitów, przybyłych do Lwowa po wygnaniu z Hiszpanji, buduje się „na Persenkówce” nowy klasztor, który w przyszłym roku będzie ukończony. Przy klasztorze planowanym jest utworzenie nowej parafji dla tej części miasta.

## Kawiarnie dla śpiących i umeblowanie za darmo

Berlin nie zajmujący się polityką, obójtę na „być albo nie być” konstytucji weimarskiej — ten Berlin jest wcale obszerny i może nawet dużo większy od rozpolitykowanej swej części. Zwłaszcza w zachodnich, zamożniejszych dzielnicach Berlina życie płynie jakby nigdy nic.

Kryzys, który gasi przedsiębiorczość, pobudza jedną kniektórych do lansowania nowych pomysłów, które — o ile są dobrze zareklamowane — przyciągają berlińczyków, goniących za tem co nowe i szukających rozrywki. Niedawno jedna z kawiarni przy Hardenbergstrasse, rozporządzająca ogrodem, ustawiła w nim dla wygody gości leżaki, zaś duży kawiarnia w lasku Grunewaldzkim — pochwycawszy wnet ten pomysł — wykonała go w wielki mstyli. Oto na tarasie ustawiono wygodne sofy i leżaki, każdy, kto zamawia filiżankę kawy Mocca, ma prawo zdrzemnąć się na leżaku i uciąć godzinna drzemkę. Pomysł ten cieszy się olbrzymim powodzeniem, w godzinach popołudniowych wszystkie miejsca „sypialne” są zajęte.

Nie tak dawno jeszcze z wielkomięjskich kawiarni wypraszano gości którzy pozwolili sobie zdrzemnąć się przy stoiku ku uciesze otaczających. Obecnie zaprasza się p. t. publiczność, aby była łaskawa uciąć drzemkę poobiednią w eleganckiej kawiarni, a kelnerów zaopatruje się w pantofle o gumowych podeszwach aby żadne nhalas nie mać snu p. t. publiczności.



Czy patrząc na powyższe zdjęcie dzielnicy niebotyków w Chicago, nie odosim wrażenia, że domy wirują w jakimś szaleńczym tańcu?



## Zjazd O. W. P. w Pleszewie



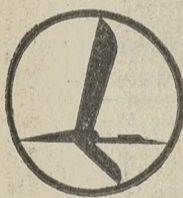
Ulicami Pleszewa przeszło w ub. niedzielę przeszło 400 Młodych O. W. P., wzbudzając uznanie swą karnością i postawą.

W ub. niedzielę odbył się w Pleszewie zjazd placówek O. W. P. z b. pow. pleszewskiego z udziałem delegatów placówek Jarocin i Zerków. Obozowców zebrało się około 400, w tym blisko 200 umundurowanych członków placówki pleszewskiej. Byłoby ich więcej, gdyby nie doznane w drodze, wiadome przeszkody. M. in. jedną z placówek b. powiatu pleszewskiego zatrzymano dlatego, że nie wszyscy członkowie byli w posiadaniu legitymacji.

O godz. 8 rano Młodzi stanęli do raportu w ogrodzie p. Melińskiego. Red. Feliks Fikus z Poznania odebrał raport od kierownika Powiatowego Wydziału O. W. P. dr. Białasika, poczem ruszono w karnym pochodzie do kościoła na nabożeństwo. O godz. 10.30 zebrał się członkowie O. W. P. i zaproszeni goście w ogrodzie p. Melińskiego na zebranie zjazdowe. W podniosłym nastroju red. Fikus odebrał przyrzeczenie organizacyjne od kilkunastu nowych członków,

poczem zebranie zagał dr. Białasik, oddając głos red. Fikusowi. W półtoragodzinnym referacie red. Fikus omówił istotę niebezpieczeństwa niemieckiego i nakreślił zadania O. W. P. Mówiąc o znaczeniu zwycięstwa por. Żwirki, mówca ani słuchacze nie wiedzieli jeszcze, że w tej samej chwili dotarła do Poznania wieść o jego tragicznej śmierci. Z kolei przemówił krótko kierownik O. W. P. w Cieszynie na Śląsku, powracający z ćwiczeń rez. p. Kasprowicz, a jedna z członkiń żeńskiej placówki jarocińskiej zacytowała z zapalem wiersz „Młodzi”. Poważne w swym przebiegu zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

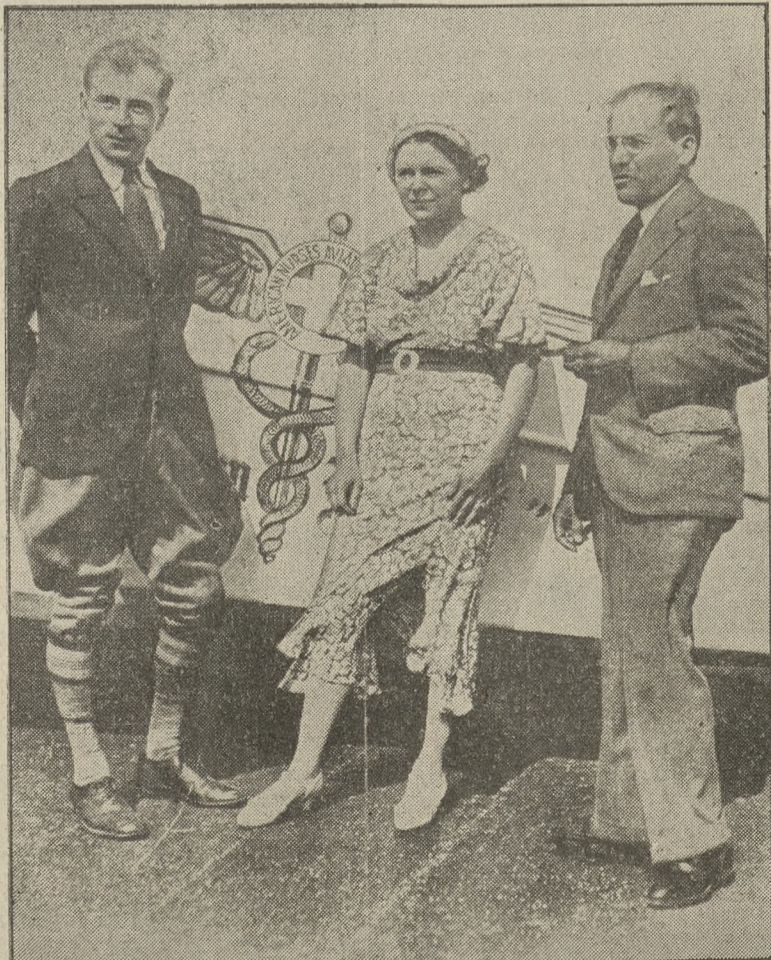
Zaznaczyć należy, że zarówno pochod przez miasto, jak i samo zebranie zjazdowe odbyło się bez jakichkolwiek przeszkód i w całym spokoju. Placówka pleszewska O. W. P., licząca około 250 członków imponowała swą postawą i karnością.



2 g. 10' do Gdańska	2 g. 15' do Lwowa	z Poznania:
1 g. 50' „ Krakowa	4 g. 20' „ Czarnowiec	2 g. 10' do Warszawy
2 g. „ Katowic	5 g. 05' „ Brna	— 50' „ Bydgoszczy
2 g. 10' „ Gdańska,	6 g. 25' „ Wiednia	2 g. 20' „ Gdańska
Gdyni lub Poznania	7 g. 50' „ Bukaresztu	

a kilkanaście godzin do Sofji lub Salonik trwa podróż z Warszawy samolotami P. L. L. „LOT”. — Ruch codzienny. zw 14254

Informacje i bilety: Tel. 78-45 i biura podróży.



Jeszcze jeden przelot nad Oceanem z Nowego Jorku do Rzymu. Na zdjęciu stoją: pilot Ulrich, siostra miłosierdzia Edna Newcomer i dr. L. Pisculli przy swym aparacie.

## Dzień opieki nad rodakami na obczyźnie

(KAP). Od roku 1926 rozwija się ożywiająca działalność instytucja, nosząca nazwę „Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie”, niosąc pomoc kulturalno-oświatową licznym rzeszom rodaków na obczyźnie oraz pomoc materialną reemigrantom. Stowarzyszenie posiada liczne oddziały w kraju i wydaje własny bogato ilustrowany miesięcznik „Więści z Polski”, który dociera do najdalszych ośrodków Polskości, aż do Australji, Chin, Brazyliji i t. d. Protektorem Stowarzyszenia jest J. Em. ks. kard. Hlond, Prymas Polski.

Kryzys gospodarczy uderzył dotkliwie Polaków na obczyźnie, zmniejszając ich zarobki, albo pozbawiając pracy. Wskutek tego brak środków na potrzeby kulturalne i utrzymanie polskości, a wielu wychodźców, wydalonych z miejsc pracy, powraca do kraju, zwiększając liczbę bezrobotnych.

Aby zaspokoić choćby część najpilniejszych potrzeb, aby ułatwić rodakom przetrwanie ciężkich czasów, aby wspomóc doraźnie powracających, dnia 2 października br. odbędzie się we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej „Dzień Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie”. W dni utym każdy Polak złoży swój grosz na cel tak wzniosły.

### „Pod pręgierz”

Wyszli z pod prasy nr. 19 pisma „Pod Pręgierz” (dawniej „Pająk”), zawierający artykuły: „Co to za nędzne kari”, „Czytaj”, „Handel drzewa w Wielkopolsce opanowują Żydzi”, „A jednak kupujemy u Żydów”, „Najazd żydostwa na Kujawy zachodnie”, „Oszukańcza spółka”, „Bilans „taniego” zakupu u Żyda” i t. d. Poza tem pismo to zamieszcza liczne ilustracje oraz spis firm chrześcijańskich p. t. „Drogowskaz”. „Pod Pręgierz” nabyć można w cenie 20 gr za egz. w „Ruchu” i u kolporterów lub wprost u wydawcy: L. Kulig, Poznań, Kręta 24, telefon 20-97.

## SPORT

### Lekka atletyka

Doroczny bieg na przełaj K. S. „Korona” na trasie 3.600 m odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 15.45 ze startem i metą na boisku „Korony”. Zgłoszenia przyjmuje p. Edward Sobczak ul. Małeckiego 14 m. 9 od godz. 17 do 18.30.

IV okręgowy bieg na przełaj urządzony przez SMP Poznań Fara odbędzie się w niedzielę na boisku przy stadionie miejskim o godz. 12, o nagrodę firmy Sport Poznań. Zgłoszenia wraz z wpisowem przyjmuje p. Przybylski Fr. Poznań, ul. Mostowa 34 I. ptr. lewo.

### Pięściarstwo

Reprezentacja Italji startuje w dniu dzisiejszym w Czechosłowacji. Czesi traktują ten mecz jako najważniejszy występ swej reprezentacji. Włosi przyjeżdżają w sobotę rano do Poznania w zapowiedzianym już składzie. Będą zatem walczyć parą: Massella (I) i Kazimierski (P); Serga (I) i Polus (P); Ballerini (I) i Rudzki (P); Misirini (I) i Sipiński (P); Oldoini (I) i Garncarek (P); Neri (I) i Chmielewski (P); Bassi (I) i Wystrach (P) oraz Laria (I) i Konarszewski (P). Zawody w ringu sędziuje jako neutralny p. Schröder z Berlina, ze strony polskiej p. Sadłowski z Katowic a jako drugi na punkty kierownik drużyny włoskiej. Przedprzedaż biletów odbywa się w firmie „Camera”, Fr. Ratajczaka 3, a w dniu zawodów w sekretarjacie Pol. Zw. Bokserskiego w Pasażu „Apollo”, od godz. 11 do 13.30 oraz od godz. 19 przy kasie.

Warszawa nie urządzi meczu Polska — Finlandja. Warszawski OZB zawiadomił Zw. Bokserski, że nie podejmuje się organizacji meczu Polska — Finlandja. Jak się okazuje, koszty wyniosłyby około 6000 zł., podczas gdy ewentualne wpływy sięgałyby maksymalnie kwoty 5000 zł. (PAT)

Warszawski OZB podał się do dymisji, ponieważ we wniosku o zwołanie nadzwyczajnego zebrania kluby wyraziły niezadowolone, że zarząd postępuje w myśl dyrektyw ostatniego walnego zgromadzenia z 10 stycznia. Tak brzmią motywy rezygnacji.

### Piłka nożna

Niedzielny mecz ligowy z „LKS” stawia „Wartę” przed trudnym i odpowiedzialnym zadaniem. „LKS” obecnie znajdujący się w dobrej formie jest przeciwnikiem trudnym do pokonania. „Zieloni” zdają sobie sprawę z tego, to też do meczu z łodzianami przygotowują się sumiennie. Spotkanie odbędzie się w niedzielę o godz. 16.15 na boisku „Warty” przy ul. Rolnej. Przedprzedaż biletów codziennie w sekretarjacie klubu (Aleje Marcinkowskiego 26) od godz. 10 do 14 i od 16 do 19.

„OKS” i „Pogoń” 5:2 (1:2) Do paury więcej z gry mieli goście. Po zmianie stron „Pogoń” z rezerwowym Idziakiem osłabła. Wynik jednak jest cyfrowo za wysoki. Dwie

bramki dla gości padły z wątpliwych „jednostek”. Sędziował p. Plewa.

### Tennis

„Pogoń” i „Ostrowia” 3:3. Wyniki były następujące (podajemy gości t. j. „Pogoń” na pierwszym miejscu): Bogacz T i Walandowski 6:2, 6:1; Rabski i Krauze 6:3, 6:0; Bogacz Br. — Rabski i Krauze — Switalski 10:12, 4:6; Bogacz T. — Rabski i Walandowski — Zontek 6:3, 1:6, 7:5; Rabski i Walandowski 10:8, 6:0.

## II. koncert symfoniczny orkiestry miejskiej

odbędzie się w niedzielę dnia 18 września wiecz. o godz. 8-mej w Teatrze Wielkim

Koncert ten zainteresuje niewątpliwie naszą muzykalną publiczność a to ze względu na udział w tym koncercie dwóch wybitnych artystów. Światowej sławy włoski wiolonczelista Enrico Mainardi, wystąpi po raz pierwszy w Poznaniu z orkiestrą i odegra piękny koncert B-dur Boccheriniego. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie znakomity dyrygent prof. Bronisław Wolfstał, witany zawsze eutuzjastycznie przez publiczność.

Program niedzielnego koncertu jest następujący: Beethoven — uwertura „Coriolan”, Boccherini — koncert wiolonczelowy B-dur, Różycki „Stańczyk” i Schubert „Symfonia tragiczna”.

Bilety po cenach popularnych nabyć można w firmie A. Szrejbrovski ul. Gwar-na 20.

## Korespondencja z Czytelnikami naszymi

— P. Florjan Kamiński, Radzimy skierować sprawę do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, ul. Gołębia 1, wydział pracy i opieki społecznej. (K.)

— P. Wł. Wojtowski, Jeżeli niema kontraktu pisemnego, lub jeżeli kontrakt pisemny już upłynął, to Urząd Rozjemczy ustali komorne w wysokości czynszu przedwojennego. W tych okolicznościach radzimy zgodzić się na propozycję lokatora. (K.)

— Stały czytelnik St. W. Radzimy przedstawić sprawę w Urzędzie Wojewódzkim (wydział pracy i opieki społecznej) w Poznaniu, ul. Gołębia 1. (K.)

— J. F. Niech Pan przedstawi sprawę swej władzy. (K.)

— T. S. 7777. Skarga może być skuteczna tylko w tym wypadku, gdyby Pan lekarzowi ordynującemu mógł udowodnić niedbalstwo. (K.)

— Cz. J. stały czytelnik Wilda, Dopiero się przeprowadza, częściowo do Torunia, częściowo do Bydgoszczy. Obecnie siedziba jest jeszcze Gdańsk. (K.)

— L. L. z O. 1) W banku tym są może pewniejsze niż gdzieindziej. Jednak w dzisiejszych czasach o absolutnej pewnością wogóle nie można mówić. 2) Ma również dział depozytowy. 3) Banki prywatne 5 procent równowartości do najwyższej 125 zł, przypadających do wypłaty. Natomiast banki spółdzielcze tylko odpowiednio tyle, ile z waloryzacji wypada na udziały członków; najczęściej bywa to po 1 groszu na konto oszczędnościowe. (K.)

— Remos, Poznań. Nie miał prawa. Do dowództwa pułku. (K.)

— St. St. Śrem. Opłaty istotnie zostały podniesione, jak już o tem donosiliśmy. Dotąd jednak nie wiemy o nowym rozporządzeniu i o opłatach w wysokości przez Pana podanej. (K.)

— L. M. w Poznaniu. Najlepiej zażalić się w zarządzie łazienek. (K.)

— P. Grajewski, Gniew. Podatki z r. 1926, o ile wówczas były wymierzone, mogą jeszcze być ściągane. Mieszkania w domach wybudowanych po wojnie świątowej, nie podlegają podatkowi od lokali. Płaszczów wymienionych, o ile są jedyne, nie należało zajmować. Wobec bezskuteczności zażalenia radzimy zaskarżyć Magistrat do sądu o odszkodowanie. (K.)

— E. St. H. Poznań. Skoro pieniądze są zahipotekowane, nie potrzeba się troszczyć o to, kto pieniądze odebrał. Dłużnik hipoteczny powinien je spłacić wierzycielowi hipotecznemu, inaczej tenże (Pańska żona) nie potrzebuje się wymazać z hipoteki, przeciwnie, doszedłszy do pełnoletności, ma prawo hipotekę wypowiedzieć, ewentualnie skarżyć o spłatę i dopuścić do subhasty. (K.)

— Nieruchomość Szamoty Łokietek. Radzimy wypowiedzieć mieszkanie i podać do sądu skargę o eksmisję. Sprawa pewna, bo jako powód wypowiedzenia wystarczy zażalenie z dwiema bieżącymi miesięcznymi ratami komornego, przy czem fakt, że poprzednio płacono dobrowolnie ponad ustawową stawkę, nie ma znaczenia. (K.)

— Otorowo. Jako urzędnik państwowy ma Pan prawo do emerytury ze Skarbu Państwa. Znaczków inwalidzkich wlepić Pan nie potrzebuje, chyba że czyni Pan to dobrowolnie w porozumieniu z Ubezpieczalnią Krajową. Radzimy przedstawić sprawę Ubezp. Krajowej, Poznań, ul. Mickiewicza 2. (K.)

— P. Ant. Godziewski. Nowa ustawa już obowiązuje. Zresztą nie jest to sprawa Składnicy, lecz Funduszu Bezrobocia. (K.)

— F. K. R. Zalecamy ostrożność. Szczegółowo nie możemy tutaj informować. (K.)

— A. P. Wolsztyn. Prawo do zasiłków z Funduszu Bezrobocia nie przysługuje Panu. (K.)









